

AMERYKAŃSKI KORPUS POKOJU W POLSCE



Ośrodek **Karta**



4 CZERWCA 1989 – pierwsze wolne (częściowo) wybory parlamentarne w powojennej Polsce, w których sukces odnieśli przedstawiciele opozycji demokratycznej

LIPIEC 1989 – ogłoszenie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych podczas wizyty w Budapeszcie, że wolontariusze Korpusu Pokoju przybędą na Węgry i rozpoczną pierwszy program Korpusu Pokoju we wschodnioeuropejskim państwie

WRZESIEŃ 1989 – nawiązanie przez polski rząd kontaktu z Amerykańskim Korpusem Pokoju i zgłoszenie zapotrzebowania na pomoc wolontariuszy

23 LUTEGO 1990 – podpisanie umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie programu Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Polsce

MARZEC 1990 – przyjazd pracowników biura Korpusu Pokoju do Warszawy

CZERWIEC 1990 – przyjazd do Polski pierwszej grupy wolontariuszy z programu nauczania języka angielskiego

PAŹDZIERNIK 1990 – przyjazd pierwszej grupy wolontariuszy z programu rozwoju drobnej przedsiębiorczości

PAŹDZIERNIK 1991 – założenie Polskiego Komitetu „Kobiety i Postęp” (działające w nim wolontariuszki organizowały konferencje, obozy i warsztaty, mające na celu pomoc kobietom w rozwiązywaniu problemów, dotyczących m.in. wyboru, planowania i realizacji kariery oraz kwestii związanych ze zdrowiem)

LISTOPAD 1991 – przyjazd pierwszej grupy wolontariuszy z programu ochrony środowiska

STYCZEŃ 1992 – dotacja Fundacji Liberty Bell (finansowanej przez prywatnego sponsora Edwarda Piszka, Amerykanina polskiego pochodzenia) na rzecz programu nauczania języka angielskiego w wysokości ok. 1,2 miliona dolarów

SIERPIEŃ 1997 – pierwszy zorganizowany przez wolontariuszki Korpusu Pokoju obóz GLOW „Dziewczęta Siłą Świata” w Wojsławicach dla kobiet w wieku 16–19 lat m.in. na temat osobistego rozwoju i poczucia własnej wartości

MAJ 1998 – liczba wolontariuszy w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i b. Związku Radzieckiego (Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Macedonia, Mołdawia, Polska, Rumunia, Rosja, Słowacja, Ukraina) sięga 900

CZERWIEC 2000 – Światowe Forum Demokracji na temat wolontariatu, współorganizowane i współfinansowane przez Korpus Pokoju w Polsce

CZERWIEC 2001 – wyjazd ostatniej, piętnastej grupy wolontariuszy; Amerykański Korpus Pokoju kończy swoją misję w Polsce

Miejscowości, w których pracowali wolontariusze

Korpus Pokoju: Augustów, Barlinek, Biała Podlaska, Białowieża, Białystok, Biecz, Bielawa, Bieliny, Bielsk Podlaski, Bielsko-Biała, Biłgoraj, Błażowa, Bonin, Brodnica, Brzozów, Bydgoszcz, Bystrzyca Kłodzka, Chełm, Chrzanów, Chyrzno, Ciechanowiec, Ciechanów, Cieszyn, Czaplinek, Czarnków, Czernichów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Tarnowska, Dębe, Dębno Lubuskie, Dobiegniew, Dynów, Dziadłowo, Dzierzgoń, Dzierżonów, Elbląg, Elk, Gąbin, Gdańsk, Gdynia, Giżycko, Gliwice, Głubczyce, Gołdap, Goniądz, Gorzów Wielkopolski, Gostynin, Góra Śląska, Górzycza, Grabownica, Grajewo, Hajnówka, Hel, Iława, Inowrocław, Izabelin, Jabłonna, Jarocin, Jasło, Jastrzębie-Zdrój, Jawor, Jedlicze, Jelenia Góra, Jerzwałd, Jordanów, Kalisz, Kalisz Pomorski, Kamienna Polska, Kamienna Góra, Katowice, Kazimierza Wielka, Kętrzyn, Kęty, Kielce, Kijany, Kleczew, Klimontów, Kluczbork, Kłodzko, Knurów, Kolno, Koło, Kołobrzeg, Konin, Konstancin-Jeziorna, Końskie, Korczyn, Kostrzyn nad Odrą, Koszalin, Koźmin, Kraków, Krasnystaw, Krosno, Krościenko nad Dunajcem, Krotoszyń, Krzepice, Kudowa-Zdrój, Kutno, Kwidzyn, Łądek-Zdrój, Legnica, Leszno, Leżajsk, Lidzbark, Lipnica Wielka, Lipno, Lubaczów, Lubań, Lubiejewo, Lubin, Lublin, Lubusz, Łańcut, Łask, Łazy, Łęczycza, Łobżenica, Łochów, Łomianki, Łomża, Łosice, Łowicz, Łódź, Łuków, Maków Mazowiecki, Malbork, Mielec, Międzyzlesie, Międzyzdroje, Mikołów, Milicz, Mława, Mońki, Mrągowo, Mrozy, Myślenice, Myślibórz, Nakło nad Notecią, Nałęczów, Nowojowa, Niedźwiedź, Niemcza, Niemodlin, Niepołomice, Nowa Dęba, Nowa Ruda, Nowa Sól, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nowy Tomysł, Oborniki Śląskie, Ojców, Olesno, Olsztyn, Opoczno, Opole, Osowiec, Ostrołęka, Ostrowiec Świętokrzyski, Ostróda, Ostrów Lubelski, Oświęcim, Ozimek, Pajęczno, Piaski, Piastów, Piła, Piotrków Trybunalski, Piotrowice, Pisz, Płock, Podkowa Leśna, Polkowice, Poznań, Prudnik, Pruszków, Przemków, Przemysł, Przeworsk, Przysucha, Puławy, Puszczycow, Racibórz, Raczki, Radom, Radomsko, Radzymin, Radzyń Podlaski, Reszel, Rogów, Ropczyce, Rożanystok, Rybnik, Rydułtowy, Ryki, Rymanów, Rzeszów, Sandomierz, Sanok, Siedlce, Siennica, Sierpc, Siewierz, Skawina, Skwierzyna, Sławno, Słubice, Słupsk, Smoldzino, Sochaczew, Sochaczew, Sokółka, Solec Kujawski, Sompolno, Sopot, Sosnowiec, Spiczyn, Stalowa Wola, Starachowice, Stare Pole, Starogard Gdański, Staszów, Sucha Beskidzka, Sulechów, Supraśl, Suwałki, Swarzędz, Syców, Szczecin, Szczekociny, Szczucin, Szczytno, Świdnica, Świdnik, Świebodzin, Święty Krzyż, Świnoujście, Tarnobrzeg, Tarnów, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Trzcianka, Trzebnica, Turek, Tychy, Tymbark, Ulanów, Urszulin, Ustka, Ustrzyki Dolne, Ustrzyki Górne, Wałbrzych, Wałcz, Warszawa, Węgorzewo, Węgorzyno, Wieliczka, Wieluń, Wigry, Witnica, Władysławowo, Włocławek, Włodawa, Wojkowice, Wolbrom, Wrocław, Września, Wysokie Mazowieckie, Zabrze, Zakopane, Zambrow, Zamość, Zawiercie, Zduńska Wola, Żelów, Zgorzelec, Zielona Góra, Zielonka, Złoczew, Zwierzyniec, Żagań, Żary, Żnin



MIEJSCA POBYTU I LICZBA WOLONTARIUSZY KORPUSU POKOJU W POLSCE

www.Globe24.pl

AMERYKAŃSKI KORPUS POKOJU W POLSCE

Powołany w latach 60. w Stanach Zjednoczonych Amerykański Korpus Pokoju działał w Polsce w latach 1990–2001. W trudnych warunkach transformacji ustrojowej i raczkującej demokracji wolontariusze uczyli w naszym kraju angielskiego, wspomagali rozwój przedsiębiorczości, a także współdziałali przy projektach związanych z ochroną przyrody. W 50. rocznicę powstania Korpusu i 10-lecie zakończenia jego misji w Polsce podejmujemy – przy wsparciu Ambasady USA w Warszawie – próbę przywrócenia pamięci o działaniach wolontariuszy, ukazując je z perspektywy ich samych oraz ludzi, którzy się z nimi zetknęli.



PREZYDENT LECH WAŁĘSA w przemówieniu do koordynatorów Korpusu Pokoju w 1992 roku: Wielu ludzi, wielu przywódców nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo jesteście potrzebni. Wiemy o tym, że świat jest podzielony. Był tu mur, żelazna kurtyna, abstrakcyjna filozofia ekonomiczna i polityczna. Dlatego wielkie zadanie czeka nas wszystkich w łączeniu narodów, wyrównywaniu poziomów. [...] Wszyscy w Polsce wypieramy się starego systemu, ale każdy z nas ma w sobie trochę tego systemu. Zabito inicjatywę. Wychowywaliśmy się w abstrakcji. I dlatego byłoby bezpieczniej, mądrzej, gdybyśmy mogli Wam maksymalnie ułatwić Wasze działania.



Wolontariusze Amerykańskiego Korpusu Pokoju przyjeżdżający do Polski w latach 1990–2001 w 15 grupach

1 Nili Abrahamsson, David Allen, Louis Avenilla, Mary Bagby, Kurt Bahnmaier, Vita Mimi Baker, Ann Barger, Cheryl Bashaw, Sarah Becker, Hilda Beltran, Arthur Brown, Virginia Brown, John Butler, Beth Chimento, Melissa Christensen, Everett Conklin, Filomena Crisman, Richard Davis, Michael Dixon, Richard Duslack, Jeffrey Dybing, Tami Edgerton, Martha Eissler, Sarah Geisler, Victoria Gianino, Joseph Gmyrek, Susan Gorga, Jim Hardin, John Hayes, Mark Hilbert, Ricky Huard, Michael Kennedy, Felix Lapinski, Patricia Laurence, Keri McGraw, Jennifer Olsen, Margaret Pawlowski, Catherina Peebles, Rebecca Plaza, Katherine Plueddemann, Helen Prevost, Laurie Przybylowicz, Peter Redmond, Robin Reid, Nicole Reynolds, Amy Rhodes, Belle Rothberg, Amy Rundel, Elaine Sayre, Rachel Schofer, Helen Suchara, Kurt Tjossem, Judson Wagner, Michael Waters, Dorothy Weller, Stacey Whitis, Karen Witczak, Carol Woods, Renee Wright, Mary Ziemer

2 Don Abbott, Clinton Abernethy, James Cason, Patricia Creighton, Miles Dean, David Franzblau, William Grant, Elizabeth Green, Barbara Hilpman, Diana Hugins, Valerie Ibaan, Katherine Kabeiseman, Carla Leise, Elizabeth Metcalf, Martin Myhre, Tammy Neeley, Ann Newman, Robert Ortwine, Susan Peters, Connie Ponsness, Miriam Pye, Stephen Ravosa, Mary Roberts, Deborah Ryan, Randy Schmid, Martha Sickles, Gertrude Whitney, John Wienke

3 Barbra Adams, Carrie Anderson, Jennifer Anderson, Brian Baggs, Lloyd Basler, Charlotte Behr, John Bell, Matthew Bennett, Patricia Berrean, Ruth Blacker, Mary Beth Blanchard, Douglas Blumhardt, Marie Blumhardt, Sean Bobbitt, Christopher Boyd, Allen Brueckner, Todd Brunner, Kara Burns, Cynthia Campuzano, Christopher Carlisle, Aaron Carlson, John Caron, Kera Carpenter, Vanessa Carrow, Mary Cerasani, Virginia Church, Christopher Cox, Audrey Craver, Edgar

Craver, William Day, Jacqueline Derebery, Julie Devaud, Ronald Dodd, Elizabeth Donicht, Alycia Donohoe, Daphna Edgar, Louisa Edgerton, Andrew Eyres, Paul Familetti, Heather Feltmate, Jean Ferguson, Eric Filippino, Stephen Fitzpatrick, Nicole Fredeen, James Freeman, Emily Gage, Frank Garrett, Stuart Garrick, Patricia George, Elizabeth Giles, Sally Gimon, Scott Grave, Michael Groomer, Tammy Grubb, Erik Hanson, Pamela Hanson, Juliet Harbage, Rebecca Harrison, Dennis Hart, Colette Hart-Taddy, Mary Hennessy, Thomas Hohn Jr., Lori Horvitz, Katherine Hubert, Mary Irwin, Thomas Jarvis, Jessica Johnson, Mallory Johnson, Jin Joo, Kyle Keeney, Ashley Kincaid, Lori Kincaid, Louise Kincaid, Kathleen Klompfen, Anne Knipe, Stephanie Krejcarek, David Lesicki, Mark Lewandowski, David Luiken, Aideen Mannion, Jeff Martin, Phyllis Mathis, Nancy Maurer, Eric McCutcheon, Daphne McKnight, Deborah Mullins, John Newman, Brendan Neylon, Denise O'Toole, Rebecca Olerich, Amanda Palmer, Kirk Palmer, Peter Pintler, Esther Prestegard, Bernard Prokop, Ann Pschirrer, Irena Ptaszynski, Margaret Raggio, Suzanne Rainey, Hannah Reid, Suzanne Reymer, Laura Richard, Ronald Riebeck, John Roam, Mary Roam, Diane Robinson, Ann Rogers, Robin Root, Kirstie Rothauge, Daniel Sargent, Janet Schreiner, Dolista Scott, Myrna Seibert, Jeffrey Smith, Ruth Smith, Tracey Spence, Maria Stalnaker, Elsie Stewart, April Swieconeck, Siana Tackett, Tracy Tallman, Michele Tarnow, Charles Vander Zwaag, Michael Wagner, Michele Weaver, Heidi White, Michelle White, Eugene Whiting, Donald Williams, Elizabeth Wilson, Leigh-Ann Wilson, David Windt

4 Teresa Allen, Michael Arsenault, Tamara Arsenault, Kim Bingham, Paul Braun, Paul Clark, David Cooper, Raymond Doherty, Timothy Dowd, Helen Eldred, David Elliott, Ellen Elliott, Rhys Evans, Edward Faith, Patrick Francis, Christine Fuller, Suzi Hagen, Irwin Hertz, Paul Hinman, Beverly Hmurovic, John Hmurovic,

Peter Jensen, Julia Jowers, William Kennedy, Margaret Kern, Leonard Klein, Sabrina Lau, William Manning, Edward Michalski, Lawrence Michel, Loni Moyer, William Norton, Perry Pedersen, Joseph Pikell, David Reene, Michael Robertson, Thomas Rulland, Mark Shafer, Susan Snelson, Amy Tonnessen, Suzanne Veaudry, Christopher West

5 Stacy Andrew, Mark Aune, Nancy Bagwell, Kristin Becker, Dzidra Benish, Christopher Bergin, Joseph Boglino, Jonathan Brady, Stacey Brown, Ronda Clark, Lea Clarkson, Christopher Conrad, Lisa Croucher, Jodi Darvill, Amy De Witt, Stacey Downey, Irene Faass, Diane Fall, Michael Fallon, Holly Fernald, May Fischer, Charles Frederick, Barbara Galvin, Karolyn Gehring, Brian Hartig, Colleen Healey, Kirk Henwood, Helen Hermus, Holly Hetzel, Andrew Janiszewski, Kristina Johnson, Stephanie Karacson, Patrick Kelly, Cynthia Kirby, Robert Kirby, Lorraine Kraft, William Lambert, Linda Lawinger, Shannon Le Heire, Patricia Lee, Janice Linhares, Barbara Little, Jennifer Lockwood, Sandra Malone, Peggy Mc Gill, Anne Moore, Richard Mulkey, Erin Murray, John Newman, Mary Nolan, Jennifer Nunes, Lynette Nyman, Christopher Orlet, Jeannette Petrick, Heather Powers, Joseph Ramos, Sheila Rockwood, Bette Smith, Tom Snowden, Stephen Springer, Thomas Stillson, Michael Svetlik, Sandra Sweany, Jonathan Syndor, Richard Tattershall, Susan Tekulve, Kendra Wilson, Jeffrey Youde, Lynn Zimmerman

6 Benjamin Ahrens III, Phyllis Benson, Benjamin Burg, John Cotter, Patrick Coughlin, Marian Dahl, Steve Dahl, Herbert Denny, Timothy Dimmick, Donald Droubay, Christopher Egan, Beverly Ellerbee-Burton, Brian Fahey, Kevin Fogarty, Donald Geiger, Glen Gill, Amy Giovanini, Stephen Gonyea, David Gustafson, Roberta Gwinn, Brian Hayes, Kathleen Hemak, Amy Holaday, Harriet Hubacker, David

Johaneck, Thomas Larson, Leigh Levine, Kerri Mahaney, Eric CMartin, Robert Matt, Tanya Murray, Kenneth Nielson, Marcia Nielson, Hereld Purdy, Mark Richards, Joseph Roach, Hanna Ruszczyk, Laurel Sherwood, Mark Staba, Kirsten Sutkus, Delores Walker, Katherine Wimble, Ryszard Zolnik

7 Steven Bailey, Jennifer Basile, Tempo Bierley, Katherine Boynewicz, William Brown, Nello Carlini, Lisa Chavez, Catherine Davis, Camille Dickison, Eleanor Dionne, James Ellis, Linda Fajardo, Christie Fish, Yaritza Gavidia, Alicia Geesman, Mary Grabski, William Gray, Kristin Grosse, Margaret Hanna, Patricie Hill, Claire Holzner, James Hurley, Michel Knaub, George Kuhn, Penelope Kuhn, Rita Kurtz, Jennifer Lebre, Carolyn Lindsay, Anna Malesko, Patricia Meier, Peter Michelsen, Kari Nysather, Laura Oldanie, Laura Prindle, John Rath, Sylvia Rath, Clifford Robertson, Dennis Jr. Ryan, Paul Rybinski, Richard Sanders, Mary Schindler, Timothy Shuler, Sheila Skaff, Sharon Slaughter, Sarah Szetela, Donald Vasa, Johanna Walker, Eric Weiser, Christopher Willott, Lee Wilson Jr., Jeanette Wold, Thelma Wurzelbacher, Elizabeth Zach, David Zimny

8 Patricia Adamcek, Sharon Barker, Constance Beck, Donald Bement, Mark Campbell, Constance Cappel, William (Bill) Carr III, Wayne Chiu, Arthur Colpitt Jr., Carolyn Cooper, Peter Coughlan, Gordon Downey, Peter Downs, Lyle Essinger, Don Feil, Peter Gess, Katherine Gibson, David Grajczyk, Karen Green, Michael Greenfield, Sonya Guram, William Harrison, Suzannah Herring, Patricia Holt, Michael Kent, Peter Leinenbach, Robert Marek, Terri Mitchell, John Moore Jr., Carver Nebbe, Matthew Nelson, Barbara Prag, Judith Pryor, Cyril Puthoff, John Schneck, Patricia Schneck, Doris Shindelar, Ellen Simmons, John Strickland, Mary Theisen, Kelley Watson, Korey York

9. Patty Alleman, Amy Allin, Kaylene Alvarez, Lloyd Amburgey, Carole Baldwin, Heidi Beck, Bernhard Behrens, Kathleen Bennett, Catalina Beyer, Karl Beyer, Nona Blades, Mary Branan, Patrick Chapman, Stephen D'Alessandro, Jennifer De Laix, Scott DeBoer, Peter Drewniansy, Lauritz Dyhrberg, Brigid Fahy, Jolanda Ferguson, John Forsythe, Carol Frausto, Curtis Funk, Sylvia Garcia, Ellen Gardiner, Lisa Gauslow, Roman Gershkovich, Ann Gorton, Daniel Hall, Stephanie Hart, Troy Headrick, Gail Hermodson, Paul Howe, Bradley Jarvis, Caroline Kelley, Rochelle Knettel, Traci Leahy, Sandra Leon, Marcia Maynard, Dorothy Mummert, Laurie Norton, Karen Park, Jeffery Petrich, Angel Pickett, Angelo Pressello, David Propst, Donnie Rollins, Heidi Scheuermann, Michael Selkis, Camille Soleil, Mary Stark, Janet Steed, Helene Stone, Julie Thompson, Rita Wade, Matthew Wagner, Betsy Ward, Jared Wiberg, Robert Wojtowicz

10. Gerald Allen, William Archerd, June Morris Arnold, Judith Battershell, William Berry, Mavis Brisse, Larry Cabler, Alan Capodanno, Annelise Carleton, Paul Corrieri, Cecilia Daly, Kathleen Dehm, Richard Drews, Renee Dudley, Lawrence Foreman, Rachel Fried, Kay Goden-Gengenbach, Kathleen Gengenbach, Jacie Grenier, John Griffin Jr., Charito Hammons, Jimmy Hammons, Heather Hoerdemann, Frankie Johnson, Michael Ledwith, Robert Lindstrom, Frederick Mischler, Roy Murphy, Christopher Nowak, Philip Pensiero, Harvey Potts, Barbara Prag, Michael Price, Roberto Ramirez, Jane Robinson, Joseph Rothstein, Robert Shantz, George Steed, John Stevens, Patrice Sutton, Carol Waite, Robert Walser, Kevin Williams, William Wulftange, Alex Young, Eric Zaretsky

11. Evelyn Andrews, Gretchen Ansorge, Hugh Biggar, Theodore Borgerding, Laura Burns, Audrey Case, Amy Cau, Anne Collins, Peter

Conklin, Beatrice Conrad-Heberer, Thomas Epler, Timothy Fitzgerald, Laure Gardner, Elizabeth Giles, Tracy Gordon, Janine Griggs, Sarah Hadley, Josie Hallinan, Kim Hayden, Candice Hite, Jennifer Ison, Lorna Kamber, Kristine Lyons, Patricia Maguder, Michael Marmura, Linda Martin, Sarah Matthews, Wendy Nelson, Susan Ordman, Christine Padberg, Glenn Peterson, Lynne Pimento, Ann Putnam, Jeffery Queen, Ruth Rainwater, Beverly Redgate, Ann Rogers, Garrett Rothman, Sharon Russell, Amy Scaglione, Michael Schwartz, Daniel Smedley, Carol Smith, Cynthia Sullivan, Matthew Sullivan, Rebecca Taggart, Angel Thompson, Paul Thompson, Richard Thornton, Michael Triplett, Theresa Tullock, Andrew Walker, Jonathan Ward, Jonina Weeks, Tyson Whitney, Melissa Wilson, Susan Yelich

12. Bryan Aptekar, Charmagne Baier, Jessica Beck, Cindy Bestland, Andrew Bielanski, Jill Blake, Christopher Bourret, Curtis Bowman, James Boyd, Alex Braden, Patricia Chapman-Dunne, Juliet Chowka, Emilia Clapp, Jakob Clausen, Deirdre Cotter, Julie Cotton, Sarah Davis, Matthew Dingo, Ann Donovan, Michael Drucker, Kristin Eifler, Michael Fackler, Charles Frederick, Lory Gembol, Roger Hadlich, Leatrice Hadlich-Mirikitani, Christina Hajagos-Clausen, Robin Huffstutter, Ingrid Johnson, Nicholas Johnson, Colleen Jones, Paul Karlson, Evelyn Kern, Kristine Kosar, Donald Krug, Tammy Langan, Julia Lodge, Ruth MacLean, Christi Magruder, Melissa Myers, Julia Nash, Jillyn O'Shea, Michael O'Shea, William Phelps, Scott Phillips, Paul Plack, Elizabeth Pollard, Joseph Ramos, Chad Randl, Susan Reagle, Shelley Reece, Miriam Richter, Chad Ruder, Mildred Salangad, Vincent Schommer, Gary Scott, Jason Sickle, Lorrie Smith, Randi Stebbins, Cherry Stewart, Kerry Tepedino, Kevin Tippetts, Nicole Tippetts, Grace Volkov, Elizabeth Vonekx, Pamela Washnock, Robert Wisz, Jennifer Witeck, Christine Wolf, Wade Wolosencuk, John Woskowicz

13. Stephen Alexis, Patrick Allen, Aaron Alton, Laura Anthony, Scott Bates, Paige Bansman, Angela Bellardini, Connie Benson, Jonathan Bibler, Jessica Bowers, Ashley Bruton, Ross Bush, Charlene Caprio, Stephen Chapman, Jaquelin Cochran, Carlee Cole, Jane Duffield, Susan Elias, James Elliott, Diane Emanuelli, Jeanne Geraghty, Mark Gray, Lisa Guadagno, Johanna Gueco, Jodi Ann Hathaway, Joel Hathaway, Lauren Heinz, Leslie Hess, Michael Hintze, Libbie Hodas, Elen Jarolimek, Britt Johnson, Christopher Johnson, Teresa Johnson, Edward Kehler, James Killelea, Katherine Kling, Rodney Kling, Andrea Kubiak, Katrina Leavitt, Maria Longi, Jack Lutz, Paz Lutz, Jennifer Marien, Ellen Marson, Jennifer Maxson, Cassandra McCorney, Eric McConkie, Jann McCord, Paula Miller, Daniel Moroney, Rebecca Murphy, Edward Myrbeck, Karen Noll, Kathleen O'Keefe, Brian O'Malley Jr., Sherry O'Quin, Sharon Pacheco, Jessica Parker, Katie Peel, Grace Peters, Paul Pioszak, Aaron Ramsey, Aaron Rice, Yun Rinnert, Ruth Rudzinski, Shirley Schaaf, Gert Schuller, Ruta Schuller, Brian Seiler, Rebecca Sherwood, Lawrence Siddall, Bethany Slingerland, Evan Strong, Julia Taylor, Juliana Thirof, Aimee Thompson, Lia Tinkelman, Wendy Widom, Rebecca Wileman, Joseph Woerner, Theodore Zondlo

14. Lisa Anacleto, Thomas Bailey, Ryan Beaman, Peter Berger, Ruth Beutler, Heidi Bissell, Adrienne Brooks, George Brown, Kimberley Carlin, Kathleen Cavender, Jonathan Chappell, Sally Choate, Christine Cochran, Christopher Cohoon, Sandra Collier, Tearsa Coogan, Mabelle Cruz, Maria DaCosta, Michael Davis, Susan Davis, Bonnie Dawson, Garth Dawson, Laura Derkacz, Matthew Dixon, Jeffrey Eargle, Alison Evans, Troy Farmer, Christy Felty, James Flint II, Christine Freeland, Amanda Gardner, Tracy Gauwitz, Daniel Glasson, Kathryn Harrison, Emily Harville, James Hashim, Brian Hayden, Gay Deen Hice, Misty Hitesman, Peter Hoffman, Suzanne Hoffman, Jack Hutchens, Duff Johnston, Cecil Jordan III,

Kelly Keith, Katherine Kerns, Aimee Knight, Yana Kucher, Julie Kurzen, Michael Lento, Mark Lenzi, Tracey Listug, Brendan Madden, Leanne Mairs, Michele Mangan, Sonia Marin, Nicholas Mariotti, Alisa Marko (Lannucci), Celeste Mazur, Candace McClintock, Jason McMyler, Elizabeth Merrick, Kathryn Moorehead, Betsy Moran, Andrew Morrison, Joy Murphy, Robyn Needleman, Katrina Peek, Rebecca Penshorn, Frances Powell, Leslie Pravettone, Dawn Rabey, Stefanie Rehn-Jordan, Jason Ricks, Lisa Robinson, John Rubino, Jacqueline Russell, Jason Salley, Edward Santoro, Liam Seward, Nadine Smith, Sandra Strah, Wendy Stultz, Kari Szydel, Tyson Terhune, Kurt Thumlert, David Tomchek, Philip Tracy, Amy Trojanowski, Cynthia Veit, Robert Wall, Lucy Wichlacz, James Zarnowiecki

15. Jennifer Anthony, Steven Beaty, Carrie Bemis, Virginia Black, Gregory Bohm, Sarah Bokel, Jonathan Brever, Karen Brown, Adam Bucky, Amanda Buerk, Jenifer Carter, Joel Chanvisanuruk, Rena Chicklas, Oliver Chilson, Mildred Chrin, Elisabeth Clobucker, Dara Collins, Enny Cramer, Mary Crisostomo, Jeanne Cross, Anne Crowley, Cedric Cunningham, Phyllis Damon, Anita Decherd, Megan Dieter, Estelle Disselhorst, Bairnt Dittler, Lesley Farnsworth, Risa Ford, Joseph Gasper II, Marcella Goff, Roberta Harper, Paul Haugen, Gregory Hesse, Abigail Holm, Judith Hunger, Suzanne Keith, Dana Krajewski, Richard Lloyd, Aaron Luster, Lisa Main, Kelley Maltby, Sarah Mankowski, Janelle McCormick, Jason Menayan, Gregory Mihan, Delia Morris, Linda Müller, Faye Murrell, Roberta Olson, David Pasco, Anthony Pirnot, Robert Rauch, Beth Robertie, Lindsey Rosenberg, Jessica Sanchez, Jay Shackelford, Jason Sheridan, Paul Shockley, Lynne Slightom, Roger Slightom, Robert Speski, Betty Spray, Sarah Stack, Barbara Stoff, Martha Strunsky, Rhonda Thompson, Corinne Toth, Lisa Tufts, Victory Upthegrove, Karen Vatz, Kay Wasyliszyn, Ingrid Weigand, Lisa Westerbeck, Kate Willhardt, Robert Wilson, Jason Yalen, Jesse Zajac, Whitney Zeigler

AMERYKAŃSKI KORPUS POKOJU W POLSCE



W muzeum przy Statui Wolności,
na maleńkiej wyspce wchodzącej w skład miasta
Nowy Jork, wisi plakat, który zrobił na mnie
wrażenie jak żaden inny. Na plakacie
– Statua Wolności, tyle że zamiast,
jak Pan Bóg przykazał, dzierżyć
wysoko nad głową pochodnię,
wskazuje palcem gdzieś w stronę
Atlantyku i mówi: „Bądź patriotą, opuść kraj”.

Podpis – Amerykański Korpus Pokoju. I rzeczywiście,
ochotnicy z tej powstałej w latach 60. organizacji
rozjeżdżają się po krajach Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej,
a ostatnio również postkomunistycznej Europy,
by nauczać angielskiego, *managementu*
czy walki w obronie środowiska.

Joanna Szczęsna

sierpień 1994

Ośrodek KARTA

Warszawa 2012

Kongres Stanów Zjednoczonych
oświadcza, że polityką Stanów
Zjednoczonych i celem tego Aktu

jest promowanie idei przwiazni
i pokoju

Pokoju,

zaintere

wsparc

Ameryk

do służk

niej, w

trudnyc

narodn

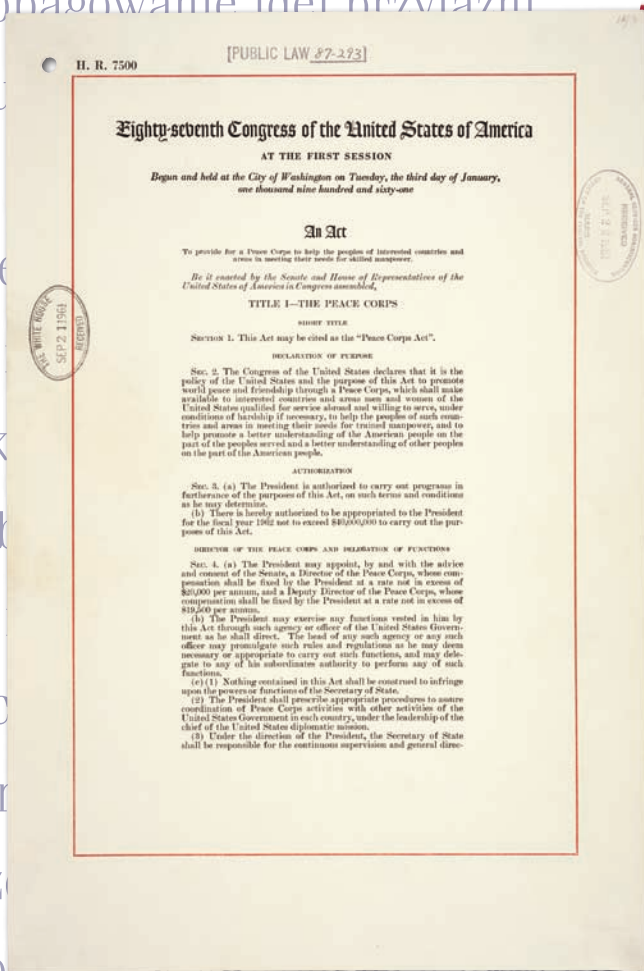
zapotrz

siłę roboczą i aby promować lepsze

rozumienie Amerykanów przez te

narody i lepsze rozumienie tych

narodów przez Amerykanów.



merykański Korpus Pokoju jest agencją rządu Stanów Zjednoczonych, której pomysł pojawił się w trakcie kampanii prezydenckiej senatora Johna F. Kennedy'ego. Na spotkaniu ze studentami Uniwersytetu w Michigan Kennedy spontanicznie zapytał, ilu z nich mogłoby poświęcić czas na pomoc krajom rozwijającym się. Tysiąc studentów odpowiedziało pozytywnie. Od tej pory poparcie dla tej idei rosło. Wskutek starań Prezydenta, 22 września 1961 Kongres USA zatwierdził Ustawę o Korpusie Pokoju (Peace Corps Act), powierzając mu zadanie „utrwalenia więzi pokoju i zrozumienia międzynarodowego”. Założenia tej organizacji są do dzisiaj niezmiennie. Wysłała ona ochotników do państw zainteresowanych pomocą, by wspierać ich społeczny i ekonomiczny rozwój.

Approved =
September 22nd 1961
White House
Washington
John F. Kennedy

Akt Kongresu Stanów Zjednoczonych powołujący
Amerykański Korpus Pokoju i podpis prezydenta
Johna F. Kennedy'ego pod tym aktem.
Waszyngton, 22 września 1961

Korpus początkowo działał głównie w Krajach Trzeciego Świata, jednak po upadku komunizmu i na początku transformacji ustrojowej – na zaproszenie tutejszych rządów – rozpoczął swoją działalność także w Europie Środkowo-Wschodniej. Korpus działał w Polsce w latach 1990–2001. Swą służbę w naszym kraju odbyło blisko 1000 wolontariuszy. Przyjeżdżali tutaj w piętnastu grupach liczących od 28 do 132 osób – by realizować trzy główne programy: nauczanie języka angielskiego, rozwój drobnej przedsiębiorczości i ochrony środowiska. Pracowali w ramach dwuletnich umów w różnych instytucjach, organizacjach pozarządowych, urzędach miasta, parkach narodowych, muzeach, szkołach czy nowo powstających wtedy

Dzięki możliwościom, jakie dawał Korpus, ale też własnym umiejętnościom, wolontariusze z sukcesem zrealizowali około 160 projektów o łącznym koszcie blisko 900 tysięcy dolarów. Najwięcej projektów dotyczyło wyposażenia instytucji w fachową literaturę anglojęzyczną i komputery, a także zainstalowania w pracowniach komputerowych Internetu. Wolontariusze mieli za zadanie pracę na rzecz lokalnych społeczności i reagowanie na ich potrzeby.

Do czerwca 2001 aż 670 wolontariuszy odbyło swoją służbę w dziedzinie nauczania języka angielskiego, z czego skorzystało 120 tysięcy uczniów szkół średnich i ponad 9 tysięcy studentów nauczycielskich kolegiów językowych. Dzięki udziałowi



Dziewiąta grupa wolontariuszy po zakończeniu szkolenia przygotowawczego. Płock, 1994

nauczycielskich kolegiach językowych – najczęściej w niedużych miejscowościach. Instytucje te, aby „otrzymać” wolontariusza, musiały zgłosić taką potrzebę, uzasadniając przydatność jego przyjazdu oraz zapewniając mu mieszkanie i – jeśli był samodzielnym nauczycielem języka angielskiego – płacąc pensję, jak każdemu innemu pracownikowi.

Wolontariusz, aby dostać się do Korpusu, musiał przejść szczegółowy i – w opinii ich samych – często niełatwy, wielomiesięczny proces rekrutacyjny, a następnie intensywne, 11-tygodniowe szkolenie, które odbywało się w Polsce, m.in. w Toruniu, Łodzi, Płocku czy Radomiu. Wolontariusze zdobywali wiedzę merytoryczną stosowną do profilu ich pobytu oraz umiejętności językowe, a także poznawali polską historię, kulturę i tradycję. W Warszawie w marcu 1990 powstało biuro Korpusu Pokoju, w którym pracowali zarówno Amerykanie, jak i Polacy.

Korpusu do 2001 roku liczba etatowych nauczycieli w kolegiach wzrosła do ponad 12 tysięcy z 1,7 tysiąca w 1989 roku.

W 50. rocznicę powstania Amerykańskiego Korpusu Pokoju i 10. rocznicę zamknięcia jego misji w Polsce, Ośrodek KARTA – z inicjatywy Ambasady USA w Warszawie i dzięki jej wsparciu – podjął się przywrócenia pamięci o działaniach wolontariuszy Korpusu w naszym kraju. Udało się nie tylko zrekonstruować tutejszą historię ich działań, poznać nazwiska wszystkich wolontariuszy, miejsce i pole ich działania, ale także dotrzeć do ponad 500 osób, które miały związek z Korpusem. Zebrana dokumentacja złożyła się na obszerną kolekcję w archiwum Ośrodka KARTA, z której wybór przedstawiamy. Za cel obraliśmy nie tylko tę broszurę, ale także publikację w kwartalniku „Karta” oraz prezentację multimedialną (korpus.karta.org.pl), które mają przybliżyć to nie dość pamiętane zjawisko okresu transformacji systemu po upadku komunizmu w Polsce.

Agnieszka Kudelka

Hasło „Amerykanka” w 1998 roku, gdy Polska nie była jeszcze w Unii Europejskiej, pobudzało bardzo emocje. Kolega nam tłumaczył, że to Korpus Pokoju. Amerykański. Pamiętałem takie hasło z jakichś filmów, kojarzyło mi się, że jacyś Amerykanie jadą do Wietnamu, Korei, czy może do Afryki... Ale czemu do Polski?!

Wojciech Heliński
animator kultury w UM w Kudowie-Zdroju

OCZAMI ORGANIZATORÓW



PREZYDENT LECH WAŁĘSA w przemówieniu do koordynatorów Korpusu Pokoju: Wielu ludzi, wielu przywódców nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo jesteście potrzebni. Wiemy o tym, że świat jest podzielony. Był tu mur, żelazna kurtyna, abstrakcyjna filozofia ekonomiczna i polityczna. Dlatego wielkie zadanie czeka nas wszystkich w łączeniu narodów, wyrównywaniu poziomów. Myślę, że nie wykorzystaliśmy jeszcze wielu możliwości, które w Was tkwią. [...]

Wszyscy w Polsce wypieramy się starego systemu, ale każdy z nas ma w sobie trochę tego systemu. Zabito inicjatywę. Wychowywaliśmy się w abstrakcji. I dlatego byłoby bezpieczniej, mądrzej, gdybyśmy mogli Wam maksymalnie ułatwić Wasze działania. [...] Zgłaszajcie to do mnie, a ja będę wychodził naprzeciw tym inicjatywom, ponieważ widzę wielkie potrzeby i jednocześnie wielkie możliwości.

Warszawa, 7 grudnia 1992

[1]

TIMOTHY CARROLL (dyrektor Korpusu Pokoju w Polsce): To będzie jedna z wielkich i krótkotrwałych światowych akcji pomocy. Polska nie będzie nas długo potrzebować. Rzadko się zdarza, by rządy krajów goszczących Korpus Pokoju w takim stopniu współpracowały z nami jako prawdziwy partner, jak tutaj. Urzędnicy na najwyższym szczeblu gwarantowali nam wyko-

Z broszury przygotowanej przez wolontariuszy.
Radom, 1998

nanie zadań, wspierali wolontariuszy, wstawiali się za nami, brali pod uwagę nawet śmiałe pomysły. Jeszcze ważniejsza od wsparcia rządowego jest postawa, którą wolontariusze przywożą z sobą.

Warszawa, 1994

[9]

Z ARTYKUŁU W „GAZECIE STOŁECZNEJ”: Minister Jan Maria Rokita wciągał na maszt polską flagę dwukrotnie dłużej niż Amerykanie – ambasador Thomas Simons Jr. i dyrektor Korpusu Pokoju w Polsce Timothy Carroll. Ceremonia odbyła się w czasie uroczystego otwarcia nowej siedziby Korpusu – białego pałacyku na Mokotowie przy ul. Bukowińskiej.

– Wiem, jaką wagę Amerykanie przywiązują do ceremonii podniesienia flagi narodowej. Biorąc w niej udział, chcę pokazać, że wasza praca zasługuje na narodowe sztandary – powiedział minister Rokita.

– Trudno dodać coś do słów ministra Rokity, szczególnie, kiedy jest tak zimno – stwierdził w swoim przemówieniu ambasador.

Ceremonię zakończyło zdetonowanie trzech petard, po czym dyrektor Korpusu zaprosił wszystkich do środka. Na zewnątrz musieli zostać tylko ci, którzy chcieli zapalić papierosa.

Warszawa, grudzień 1992

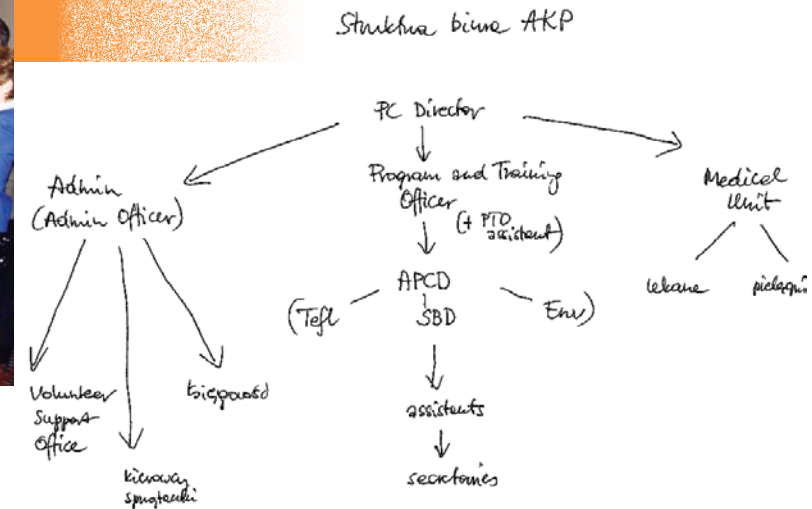
[5]



Spotkanie prezydenta Lecha Wałęsy z koordynatorami Korpusu Pokoju w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bliskim Wschodzie. Warszawa, Belweder, 1992

TED KONTEK (dyrektor do spraw biznesu w warszawskim biurze Korpusu): Kiedy zaczynaliśmy działalność w Polsce, zgłaszało się do nas sporo osób. Każdy burmistrz chciał mieć swojego Amerykanina. Początkowo działaliśmy tak, jak w krajach Trzeciego Świata – rzuciliśmy ekipy w najbiedniejsze regiony kraju, na wschodnie obrzeża Polski. Poza kilkoma wyjątkami, były to próby nieudane. Nasze doświadczenia nie wystarczały w warunkach polskich, a z drugiej strony – burmistrzowie nie przygotowali konkretnej pracy dla naszych ochotników, nie zapewnili tłumaczy. Władze miast myślały, że Amerykanie przyjechali rozdawać czekci. Warszawa, 1992 [6]

KRZYSZTOF STRZEMESKI (pracownik Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych): Początek lat 90. to był okres, kiedy angielskiego się niewiele słyszało wokół, kiedy ludzi strasznie kręciły kontakty z obcokrajowcami. Jako amerykanofil (tak jak większość społeczeństwa wtedy), podczas przerwy wakacyjnej z dużą radością zgłosiłem się do pracy na rzecz Korpusu Pokoju. Myślałem, że będzie to tylko jednorazowa pomoc, ale po kilku miesiącach otrzymałem telefon od Jean Żukowski-Faust, pierwszego zastępcy dyrektora Korpusu w Polsce do spraw edukacji, która zapraszała mnie na rozmowę o pracę na pełen etat, gdyż widocznie się sprawdziłem. Toruń, 1991



Struktura biura Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Polsce



Pracownicy Bielskiej Akademii Biznesu witający wolontariuszy. Bielsko-Biała, 1992



Zaprzysiężenie grupy wolontariuszy
w Urzędzie Miasta. Łódź, 1994

BEATA JACHURA-PRESSELLO (pracowniczka biura Korpusu Pokoju): W biurze panowała prawie rodzinna atmosfera. Stawiano wymagania, ale istniała też czysta sympatia i wsparcie. Spotkałam się tam z polityką „otwartych drzwi”, co nie było typowe w tym czasie w Polsce, jednakże informacji dotyczących wolontariuszy nie omawiano w szerszym gronie. Stosowano sztywne zasady dotyczące poufności – nie było tak, że wszyscy o wszystkich wszystko wiedzieli.

Warszawa, 2001

MAŁGORZATA KUJAWSKA (lektorka języka polskiego, następnie koordynatorka nauczania języka polskiego wolontariuszy Korpusu Pokoju): Był początek roku 1990. Takie strasznie pesymistyczne czasy. Kończyłam studia, właściwie z niesprecyzowaną wizją tego, co mam dalej robić. Szkoła nie wydawała się ciekawym miejscem. Miałam różne dorywcze prace. Z wykształcenia jestem polonistką, językoznawcą. Wtedy zadzwonił do mnie ojciec z informacją, że znalazł w gazecie ogłoszenie – Korpus Pokoju szukał lektorów języka polskiego jako obcego. Selekcji dokonywał pierwszy dyrektor Korpusu Pokoju Michael Honegger. Mniej

chodziło o przygotowanie dydaktyczne, bardziej o otwarcie. Nie trzeba było uczyć z pomocą translacji, ale znajomość angielskiego mogła być przy tym pomocna.

Warszawa, 1990

EDWARD MALISZEWSKI (pierwszy dyrektor Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych): Inicjatywa ściągnięcia wolontariuszy nie wyszła ode mnie, a od kuratorium. Również z inicjatywy kuratorium utworzyłem kolegium we wrześniu 1990, po powrocie z rocznego pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie trochę też się przyglądałem strukturalom tamtejszych uczelni. W tworzonego kolegium starałem się wykorzystać doświadczenie i wiedzę ochotnika Korpusu Pokoju przywiezione z Ameryki, wówczas jednego z najlepszych źródeł tych doświadczeń. Mieliśmy wprawdzie już gotowy program nauczania, przygotowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale nie mógł on być wprowadzony w sposób dosłowny z wielu względów – po pierwsze nie było takiej kadry, jaką zakładali autorzy tego pro-



Barbara Burroughs, dyrektorka szkoleń przygotowawczych dla wolontariuszy



Krzysztof Strzemeski, zastępca dyrektora do spraw nauczania języka angielskiego



Beata Jachura-Pressello, pracowniczka biura Korpusu Pokoju, 1990–2001

gramu, a po drugie byliśmy przekonani, że był to program dla wszystkich kolegiów w całej Polsce, więc nie mógł być dobry dla każdego indywidualnego kolegium. Poza tym mieliśmy też swoje ambicje i koncepcje.

Toruń, 1990

IWONA LAMŻA-FURMAN (nauczycielka języka polskiego, później koordynatorka nauczania języka polskiego w Korpusie Pokoju): Przed pierwszym spotkaniem z wolontariuszami [podczas szkolenia przygotowaw-

czego w Podkowie Leśnej w 1991] byłam trochę wystraszona, mimo że wcześniej pracowałam w Wielkiej Brytanii. Dopiero wykaraskaliśmy się z komuny, gdzie kontakt z obcokrajowcami był prawie żaden. Moment ich przyjazdu był dla mnie bardzo ważny. I przyjechali... sami troszeczkę wystraszeni. Szybko to przełamaliśmy. Można powiedzieć, że ja tych Amerykanów od pierwszego momentu pokochałam. Potem uzmysłowiłam sobie, że Korpus jest inny niż wszystkie moje zagraniczne kontakty – wolontariusze byli wspaniałymi, bardzo wdzięcznymi uczniami i studentami.

Warszawa, 1991

KRZYSZTOF STRZEMESKI: Pracownicy biura Korpusu otrzymywali z Waszyngtonu kopie zgłoszeń wolontariuszy. Moim zadaniem był między innymi wybór dla nich miejsc docelowych. Rozmawiałem z dyrektorami szkół i opiekunami wolontariuszy, którzy powinni władać językiem angielskim na poziomie komunikatywnym. Każda szkoła musiała też

REKRUTACJA WOLONTARIUSZY

Kryteria rekrutacji:

- znajomość ogólnych zasad Korpusu,
- kwalifikacje zawodowe,
- stan zdrowia,
- obywatelstwo amerykańskie,
- pełnoletniość,
- niekaralność,
- brak zaangażowania w działalność wywiadowczą,
- brak konieczności utrzymywania dzieci lub innych osób.

Etapy rekrutacji:

- zgłoszenia kandydatów – rok wcześniej (wyjazd następował po 9-12 miesiącach),
- badania uzupełniające,
- wywiad z osobą rekrutowaną (sprawdzenie motywacji),
- sprawdzenie dokładności, jasności i wiarygodności dokumentów,
- ocena, czy kandydat spełnia wymogi wynikające z przydzielonego mu zadania,
- sprawdzenie dokumentów pod kątem wymogów danego państwa,
- kilkudniowe spotkanie przedwyjazdowe w USA,
- wyjazd do miejsca szkolenia w państwie docelowym.

PEACE CORPS

Amerykański Korpus Pokoju
w Polsce



United States Peace Corps
in Poland

SE?

Do Osób Zainteresowanych Sprawą:

Wymieniony poniżej ochotnik Amerykańskiego Korpusu Pokoju, Pan/Pani Mary Melinda Giemer, został zatwierdzony przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jako nauczyciel języka angielskiego odbywający ochotniczą służbę w polskich szkołach zgodnie z porozumieniem zawartym pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w dniu 23 Lutego 1990 r.

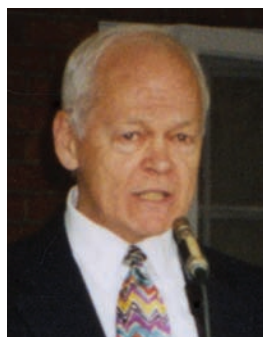
To Whom It May Concern:

The Peace Corps Volunteer here named, Mary M. Giemer, has been accepted for Peace Corps service as a volunteer teacher by the Ministry of National Education of Poland according to the agreement and treaty made between Poland and the United States of America on February 23, 1990.

Jean Zukoński Faust
Jean Zukoński/Faust, PhD
Associate Director, Amerykański Korpus Pokoju w Polsce
United States Peace Corps
12-714 Warszawa
ul. Obserwatorów 5
tel. 12-78-73

Zaświadczenie zatwierdzenia przez ministerstwo wolontariuszki jako nauczycielki angielskiego

mieć już nauczyciela angielskiego, ponieważ dla Korpusu Pokoju ważny był *transfer of skills* [transfer umiejętności]. Ci nauczyciele-opiekunowie mieli po wyjeździe ochotnika przekazywać swe umiejętności dalej. Po raz pierwszy usłyszałem wtedy powiedzenie: „Jeżeli damy komuś rybę, to będzie syty przez dzień, a jeżeli damy mu wędkę i nauczymy łowić, to będzie syty przez resztę życia”. Korpus kładł też nacisk na to, żeby wolontariusz nie zabierał miejsca pracy osobie z kraju.



Timothy Carroll, dyrektor Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Polsce 1991–1994



Grażyna Kawka, zastępca dyrektora Korpusu do spraw nauczania języka angielskiego



Aleksandra Gul, zastępca dyrektora Korpusu do spraw rozwoju drobnej przedsiębiorczości

Wybieraliśmy najpierw małe miejscowości, faktycznie potrzebujące ochotnika i zapewniające mu odpowiednie warunki. Czasem miejscowość znajdowała się na czarnej liście naszego oficera medycznego; dotyczyło to na przykład Śląska. Przy wyborze zwracałem także uwagę, aby ochotnik miał zapewnioną prywatność w miejscu zakwaterowania. Młodzi Amerykanie są osobami niezależnymi i na przykład wszelkie próby dokarmiania wbrew woli nie były dobrze przyjmowane.

Osoby o innym kolorze skóry czy mniejszościowej orientacji seksualnej kierowaliśmy głównie do większych miejscowości. Odnośnie nietolerancji Polaków, zbytnio podkreślanej w pogadankach dla ochotników, my – polscy pracownicy Korpusu – napisaliśmy nawet do dyrektora Korpusu Pokoju list, żeby nie pozwalał na szerzenie stereotypów podczas szkoleń. Później osoba prowadząca szkolenie kulturowe przeprosiła za zbytnie uogólnienia.

Warszawa, 1991–93

MAŁGORZATA KUJAWSKA: Michael Honegger z niezwykłym wyczuciem i otwartością wybrał grupę dwunastu lektorów polskiego jako języka obcego, ludzi młodych, którzy mniej lub bardziej mieli doświadczenie w uczeniu, znali angielski i byli gotowi wejść w ten projekt. Naszym zadaniem było opanowanie pewnej metodologii i przygotowanie według niej programu nauczania języka polskiego dla ochotników Korpusu Pokoju. Mieliśmy to wypracować podczas dwutygodniowego szkolenia w Małej Wsi pod Warszawą, w którym uczestniczyli także przyszli lektorzy języka węgierskiego, bo Korpus Pokoju powstawał także na Węgrzech. Szkolenie prowadzili lektorzy nauczania języka angielskiego w Ameryce, wysokiej klasy specjaliści od metodyki. Pokazywali nam rzeczy niezwykle, uczyli sprawdzonej w Stanach metody komunikatywnej. Podczas tego szkolenia Węgrzy nauczali nas, a my Węgrów. Było to dla nas kompletnie nowe i pionierskie. Pracowałam w sumie przy sześciu takich programach. Strasznie nas cieszyło, jak przy trzecim okazało się, że w połowie kursu ci ludzie zaczynają mówić po polsku.

Warszawa, 1990

BEATA JACHURA-PRESSELLO: O tym, żeby przenieść wolontariusza, zdecydowało, jak on sam się czuł. Na przykład młoda wolontariuszka trafiła do rodziny, gdzie w upalny letni dzień tata

chodził w samych majtkach. Nie chodzi o to, aby po prostu iść do niego i powiedzieć, żeby się ubrać, tylko by obydwie strony były zadowolone z tej przecież aż trzymiesięcznej współpracy. Dla prawie wszystkich rodzin, które decydowały się przyjąć wolontariusza podczas szkolenia przygotowawczego, istotnym czynnikiem były kwestie finansowe. Zdarzały się rodziny, w których dzieci uczyły się angielskiego i wtedy ważny argument stanowiła możliwość konwersacji na co dzień. Czasami powodem była samotność.

Warszawa, 2001

GRZEGORZ TKACZYK (pracownik Urzędu Miasta): Wiosną 1996 do ówczesnego prezydenta Radomia zgłosiła się młoda kobieta i przedstawiła jako reprezentantka polskiej misji Korpusu Pokoju. Zajmowałem się wtedy licznymi kontaktami z zagra nicą. Wyjaśniła, że Korpus wybrał Radom na miejsce szkolenia amerykańskich wolontariuszy. Moje zadanie polegało na stworzeniu bazy rodzin radomskich, które zechciałyby przyjąć na okres około trzech miesięcy osobę ze Stanów Zjednoczonych bez względu na rasę i wiek, mieszkać pod jednym dachem i wspólnie siadać do stołu. Miałem informować te rodziny o celach pobytu tych osób i wynagrodzeniu, które będą za to otrzymywały.

Nie chciałem w Radomiu wybierać ludzi, którzy na pierwszym miejscu stawiali dochód w zamian za udzieloną gościnę. Dlatego w komunikatach podałem tylko termin zgłaszania się oraz telefon do mnie. Okazało się, że to była dobra taktyka. Zainteresowani musieli przejść przez moje wstępne sito. Sondowałem ich motywacje kilkoma niewinnymi pytaniami. Ponieważ zainteresowanie było ogromne w stosunku do poszukiwanych miejsc (od 80 do 150 rodzin), miałem w czym wybierać. Eliminowałem przede wszystkim te rodziny, które zakładały, że za około 100 zł miesięcznie będą mieli guvernantkę dla potomstwa.

Byli też autentyczni entuzjaści, ciekawi niespotykanych na co dzień zachowań, obyczajów – słowem – ludzie chcący się uczyć innego. Skutki tej taktyki były widoczne już w drugim roku naboru. Nikt z przedstawicieli projektu nie chciał zmieniać mnie jako wstępnego organizatora tego przedsięwzięcia, ani też rodzin, które (w całkiem pokaźnej liczbie) zostały na stałe wpisane do zasobu „niezawodnych”, nie tylko w moim, ale i amerykańskim rejestrze.

Radom, 1996

BEATA JACHURA-PRESSELLO: Odbywaliśmy zaplanowane wizyty [w domach goszczących wolontariuszy], ale były też wizyty dodatkowe, kiedy wolontariusz potrzebował jakiejś pomocy. Czasem można było te sprawy załatwić telefonicznie. Dotyczyło to zwykle samotności, tęsknoty za domem, tego, że w małych miastach wolontariusze pracujący w szkołach średnich byli jak rybki w akwarium. Bywały też kłopoty z miejscem zamieszkania, z ciepłą wodą – takie czysto życiowe.

Warszawa, 2001

PENNY FIELDS (zastępca dyrektora Korpusu do spraw nauczania języka angielskiego): Wolontariusze miewali trudne momenty. Miałam wolontariuszkę-Żydówkę i sądzę, że musiała ścierać się z antysemityzmem. To było dość brutalne doświadczenie. Trudno było znosić przejawy rasizmu, które się widziało. Jestem lesbijką, musiałam więc zachowywać się bardzo ostrożnie, nawet w Warszawie, nie wiedząc, czy dam sobie radę jako „inna”. Jednak udało się nam zorganizować pierwszą „tęczową” grupę złożoną z cudzoziemców i Polaków – tu poznałam niektórych z moich najlepszych kumpli.

Warszawa, 1998

JANUSZ WOJCIESZEK-ŁYŚ (goszczący wolontariuszy): To pierwsze spotkanie z ochotnikami było bardzo ekscytujące. Takie napięcie, oczekiwanie, kto to jest. Nie mieliśmy chyba żadnych wyobrażeń na temat Amerykanów, ale było dla nas ciekawe, jaki to będzie człowiek. Podczas pobytu wolontariuszki zastępowaliśmy jej trochę rodzinę, zapewnialiśmy miejsce do mieszkania i wyżywienie. Korpus dawał też jakieś pieniądze na utrzymanie ochotnika. Naszą rolą była też szeroko pojęta opieka, gdzieś podwieźć, coś pokazać. Gościliśmy trzy osoby. Spodobało się nam.

Radom, 1999

MAŁGORZATA KUJAWSKA: Dla nas było dużą sztuką, aby stać się moderatorem komunikacji w języku polskim między wolontariuszami. Zastanawialiśmy się, jak zejść z piedestału „profesora”. Siadaliśmy w kręgu. Zazwyczaj nauczyciel wytwarza taką sytuację, że nie wychodzi się poza syndrom papugi – uczeń jest zmuszony do powtarzania. Głowiliśmy się, jak zrobić, żeby to uczeń stawiał pytania, choć wcale nie znał jeszcze dobrze języka.

Warszawa, 1990



Podziękowania dla państwa Bilskich za gośczenie wolontariuszek Korpusu



Krzysztof Jan Głowczyński przed Muzeum Etnograficznym, które powstało dzięki zaangażowaniu wolontariusza Olivera Chilsona. Lidzbark Welski, 2005

W Przysusze mogłem rozmawiać po angielsku tylko z moją koleżanką ze szkoły, drugą nauczycielką angielskiego, i jedną uczennicą. Jak szedłem do sklepu, to oczywiście prosiłem o rzeczy po polsku. Raz zapytałem: „Masz piersi?” zamiast „Czy są piersi?”. Cała Przysucha знаła potem tę historię.

Angelo Pressello
wolontariusz



Oczekiwanie wolontariuszki na przyjazd przedstawicieli szkoły goszczącej

DANIEL SARGENT (wolontariusz): Okazało się, że jadę do Polski. Popatrzyłem na mapę i wypilem tequilą toast za Polskę. O jej historii nie miałem pojęcia, sądziłem, że Kopernik pochodził z Grecji. Nie słyszałem o Kościuszcze. Moja wiedza kończyła się na tym, że istnieje Polish kielbasa i że Polacy piją, bo to słowiański obyczaj. W telewizji oglądałem ludową muzykę polską. W tle pokazali dużo śniegu i domy kryte strzechą. Wynioskowałem więc, że to coś w rodzaju Alaski, gdzie każdy mężczyzna jest rolnikiem, a kobiety są tęgie i silne.

1991

[10]

OCZAMI WOLONTARIUSZY

ANGELO PRESSELLO: Aby zostać wolontariuszem, trzeba zdobyć doświadczenie zawodowe. Gdy złożyłem swoją aplikację, powiedziano mi, żebym się przygotował na Kazachstan albo Kirgistan. Potem powiedzieli mi, że jadę do Polski. Pomyślałem sobie, że to przecież Europa – dlaczego oni mnie tu wysyłają? Czy myślą, że nie dam sobie rady w tych innych krajach? To nawet było kontrowersyjne, że tu ma być Korpus Pokoju. Mój kolega dostał Mali, a koleżanka – Mołdawię. To były prawdziwe „kraje Korpusu”. W porównaniu z nimi w Polsce żyliśmy w luksusie.
1996

PERRY PEDERSEN (wolontariusz): W latach 1971–72, jako 16-latek, w ramach wymiany mieszkałem w Berlinie u rodziny Schmittów. Można było stanąć w pobliżu granicy i przez lornetkę obserwować jaskrawe różnice między NRD a RFN. W czasie przerwy świątecznej w 1989 roku, gdy przyjechałem odwiedzić Schmittów, niemieckie media pokazywały rozpad bloku wschodniego, który właśnie miał miejsce. Odczuwałem tamtą ekscytację, miałem świadomość gigantycznych zmian, które te wydarzenia niosą. Zdecydowałem wtedy, że ja też chciałbym coś wnieść w te przemiany społeczno-polityczne. Pracowałem wtedy jako lokalny menedżer do spraw sprzedaży, kierując jedenastoma przedstawicielami handlowymi w rejonie Seattle i Portland. Jako świadek dramatycznych wydarzeń w Europie Wschodniej, po zbadaniu różnych możliwości

WELCOME TO POLISH LIFE!

Z broszury przygotowanej przez wolontariuszy, Radom 1996



SZKOLENIE WOLONTARIUSZY W POLSCE

- 3-miesięczne szkolenie przygotowawcze (trening skutecznego prezentowania swoich umiejętności współpracownikom z państwa docelowego, intensywny kurs językowy, szkolenie na temat polskiej kultury i tradycji, potwierdzenie umiejętności kandydata); po zakończeniu tego szkolenia odbywała się ceremonia zaprzysiężenia,
- trening doszkalający (szkolenie z dziedziny, w której wolontariusze pracowali, lub szkolenie językowe służące pogłębieniu umiejętności praktycznych),
- „połówki” (odbywały się w połowie służby, miały na celu zintegrowanie grupy, podsumowanie pierwszego roku pobytu i zainspirowanie do drugiego roku pracy),
- konferencja zamykająca (przygotowanie wolontariuszy do powrotu do USA).

Proszę o zatrudnienie mnie w NKJO
w charakterze nauczyciela języka
angielskiego od 1.09.1990.

Mary Ziemez

Podanie o pracę w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych

zaangażowania się w te sprawy, zdecydowałem, że najwięcej sensu miałyby włączenie się w program rozwoju drobnej przedsiębiorczości Amerykańskiego Korpusu Pokoju. Moje umiejętności biznesowe mogą tam być przydatne, a ja zyskam możliwość dłuższego pobytu w kraju, tak by nauczyć się języka i nawiązać głębsze kontakty z ludźmi. Po dopełnieniu formalności – wbrew radom moich kolegów z pracy – zwolniłem się i dołączyłem do Korpusu.

1991

Patrick Chapman liczący bociany w ramach programu Pro Natura.
Okolice Dobiegniewa, lato 1995

THOMAS RULLAND (wolontariusz): Przyjechałem tutaj, ponieważ zmiany w Europie są w tej chwili niezwykle ekscytujące. W Stanach przykładamy dużą wagę do tego, by mówiąc o Polsce nie umiejscawiać jej w Europie Wschodniej – która od zawsze kojarzyła się z czymś w rodzaju Trzeciego Świata – lecz w Europie Centralnej. Osobiście jestem zaskoczony choćby wielkością obszaru występujących tu lasów. Niezmiernie interesujący wydają się także ludzie, bardzo przyjaźni, choć mijani na ulicach wyglądają na smutnych, wiecznie zatroskanych i nie potrafią tak jak u nas spontanicznie się pozdrawiać.

Szczecin, 1992

[2]



Janusz Wojcieszek-Łyś i wolontariuszka Linda Müller. Radom, 1999

Obok: Wolontariuszka Catherina Peebles w I Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku, 1990–92

DIANE ROBINSON (wolontariuszka): Moi pradziadkowie żyli w XIX wieku w warszawskiej dzielnicy żydowskiej, wyjechali stamtąd gdzieś na przełomie wieków. Pradziadek był rękawicznikiem. Sama nie byłam wychowywana jako Żydówka. Ze względu na te koneksje, interesowałam się Polską. Oczywiście, wiedziałam o stanie wojennym, o „Solidarności”, o rozmowach Okrągłego Stołu, o Wałęsie. Wiedziałam, że Polska była zniszczona w czasie II wojny i że było tam dużo obozów koncentracyjnych. Byłam świadoma, że ciągle panuje tu znaczny antysemityzm – w czasie swojego pobytu w Polsce nigdy nie wspominałam o moim pochodzeniu. Osobiście nie byłam tego świadkiem,



ale wiem, że nasi wolontariusze-Afroamerykanie mieli w Polsce okropnie. Zderzyli się z ogromnym rasizmem i nie sądzę, by dali radę wytrzymać swoje dwa lata służby.

Bielsk Podlaski, 1993

BARBARA HILPMAN (wolontariuszka): Niektórzy Polacy patrzą na cudzoziemców przez pryzmat swoich doświadczeń z Rosjanami. Myślą, że przybywamy tu kolonizować kraj. Nie mogą uwierzyć, że chcemy bezinteresownie pomóc Polsce.

Łosice, 1992

[6]

LARRY MICHEL (wolontariusz): Podejmując decyzję o wstąpieniu do Korpusu, nie miałem możliwości wybrania kraju. Myślałem o Ameryce Południowej, ponieważ mówię po hiszpańsku. Prawie rok trwały badania przydatności naszych kandydatów. Sprawdzano nie tylko umiejętności zawodowe, ale i zdolności adaptacyjne, łatwość nawiązywania kontaktów, odporność na stresy, nawet pobrano od nas odciski palców.

W zawodowej karierze w USA bardzo liczy się uczestnictwo w Korpusie. Na każdych 200 zgłaszających się tylko ośmiu spełnia wymagania. Jest to prawdziwa elita. Bardzo się cieszę, że jestem w Polsce. Zaawansowanie zmian ustrojowych i społecznych jest dla nas gwarancją, że będziemy tu potrzebni.

Warszawa, 1991

[4]



Jacek Bożek (pierwszy od lewej), twórca i lider Klubu Gaja z przyjaciółmi podczas spotkania buddystów tybetańskich. Drobin, lato 1993

- crave kielbasa.
- eat a szynka sandwich for breakfast.
- wear dark socks with shorts.
- carry a Billa bag.
- like your water "gazowana".
- prefer herbata to any other beverage.
- won't walk out of the house without wearing something tight, black, and made of synthetic fabrics.
- like warm beer.
- recognize bus drivers.
- dream in Polish.
- can spot an Adidas man and move to the other side of the street before he even knows what happened.
- have at least 3 ogniskos under your belt.
- start to wonder how you ever survived on only 3 meals a day.
- have a philosophy about food: the more "tusty" the better.
- feel offended by Polish jokes.
- actually enjoy "monotone man's" narration.
- can do all your laundry in an hour or less.
- eat flaki – and like it.
- fight over slippers.
- think a Fiat is a big car.
- think 80 km is the slow lane.
- know your dog is treated better than anyone else in the house.
- know that any time you pick up a stick it will have kielbasa on the end of it.

Z broszury przygotowanej przez wolontariuszy. Radom, 1999

BENJAMIN BURG (wolontariusz): Nigdy więcej nie zdarzyło mi się spędzić tyle czasu nad przygotowywanym wnioskiem. To jeszcze nic – przez 6 miesięcy czekałem na ich akceptację. Potrzebne były referencje od dwóch kolegów, dwóch nauczycieli, z dwóch miejsc pracy, a także zaświadczenie lekarskie. Z góry uprzedzali – to potrwa 6 miesięcy, bo chcemy sprawdzić, komu naprawdę zależy.

Bielsko-Biała, 1995

ALEX BRADEN (wolontariusz): Mieszkałem w akademiku. Najciekawsze było to, że w święta i weekendy wyłączali ogrzewanie i ciepłą wodę, działał tylko mały piecyk elektryczny. I ten urok scentralizowanego systemu gospodarczego... Ale Kętrzyn był cudownym, lubianym przez wielu ludzi miastem. Wciąż mam tam przyjaciół.

Kętrzyn, 1998

DIANE ROBINSON: Szkolenie było w pewnym stopniu rozczarowujące. Mieliśmy jedną wspaniałą nauczycielkę z Polski, Ewę, i jedną okropną. Spędzaliśmy niekończący się czas na wykładach. Część z nich była pożyteczna, jak nauka pisania



Nauka polskiego podczas szkolenia przygotowawczego.
Podkowa Leśna, styczeń 1993

konspektów lekcji, ale niektóre wydawały się kompletnie bezsensowne, jak większość zajęć dotyczących zdrowia. Lekcje polskiego zniechęcały, mimo mojego rosyjskiego pochodzenia. Ta gramatyka! Za mało nacisku kładziono na uczenie dorosłych, a także na ćwiczenie metod efektywnego nauczania. Bielsk Podlaski, 1994

JEFFERY PETRICH (wolontariusz): Szkolenie, praca i mieszkanie w Polsce miało oczywiście i wady, i zalety. Nie mogłem tu liczyć na takie luksusy jak w Stanach, musiałem mówić w obcym języku, poznawać ludzi i robić rzeczy, których w domu nigdy bym nie musiał. A jednak pobyt w Polsce stanowił jedno z najważniejszych doświadczeń w moim życiu. Byłem wręcz zakłopotany hojnym przyjęciem przez rodzinę, która gościła mnie w Płocku, przez organizatorów mojego pobytu w Witnicy i moich studentów – wciąż mnie ona przygniata. Nie to, że traktowali mnie dobrze – wszyscy witali mnie z otwartymi ramionami i sercami. Cenię wszystkie moje doświadczenia wyniesione z pobytu w Polsce i czasem nie chce mi się wierzyć, że tak mi się poszczęściło.
Witnica, 1996

PATRICK CHAPMAN (wolontariusz): Zajęło mi dużo czasu, nim zrozumiałem, co znaczy „kombinować”. Teraz wiem, że to jest korupcja – zwykle na małą, ale czasem na większą skalę. I widzę to ciągle. Każdy problem może być rozwiązany przez machlojki, na przykład sekretarka przyszywała notatki do spodniczki córki dyrektora naszej szkoły, która zdawała maturę.
Dobiegiew, 1996



Newslettery i okładka broszury przygotowanej przez szóstą grupę wolontariuszy



Lekcja prowadzona przez Patricka Chapmana w liceum ogólnokształcącym. Dobiegniew, listopad 1995

Obok: Wolontariuszka Andrea Ginise (Kubiak) z goszczącym ją Januszem Wojcieszkiem-Łysiem (rodzina goszcząca) i koleżanką

ANGELO PRESSELLO: Zdarzało się, że Polacy w miejscowości, do której trafiłem, podchodzili do mnie, dotykali mnie i mówili: „Ty jesteś prawdziwy!”. Wtedy to była tutaj wielka rzecz spotkać się z Amerykaninem. Mogłem być pewien, że nawiążę dobry kontakt z najładniejszą dziewczyną na imprezie i dostanę zaproszenie na obiad w niedzielę. Wiedziałem też, że Polska była krajem, w którym ludzie mieli pozytywny obraz Amerykanów. I robiłem wszystko, by tego wizerunku nie zniszczyć.

Uczyli nas tam też, że to my jesteśmy ci dziwni. Na przykład – ludzie wtedy stali w kolejkach w sklepach bardzo blisko siebie, a my w Stanach, robiąc zakupy, mamy zazwyczaj swoją przestrzeń wokół. Mielśmy pamiętać, że to nie jest USA. To jest kraj tych ludzi, oni tu mieszkają – tu tak się stoi w kolejce. Twoją rolą nie jest nauczenie ich, jak być cywilizowanym. Tu jest cywilizacja; tu tak się robi. I ty musisz się dostosować do nich, a nie odwrotnie.

W Przysusze wszyscy wiedzieli, co robię, z kim rozmawiam. Cieszyłem się, kiedy była zima, bo wcześniej robiło się ciemno i mogłem być znowu anonimowy. Dowiedziałem się, jak to jest być sławnym. Już rozumiem, dlaczego ludzie tego nie lubią. Były też miłe chwile związane z popularnością; w Dniu Nauczyciela czułem się jak ktoś bardzo ważny. Uczniowie głośno mi klaskali – można było poczuć się gwiazdą.

Przysucha, 1996

CHRISTINE WOLF (wolontariuszka): Na początku byłam samotna, wyalienowana. Od kiedy zakończyłam szkolenie, na którym czułam się bezpiecznie, wszystko nagle okazało się takie nowe. Trochę czasu zabrało, by się przyzwyczaić. Pierwszy rok zajęło mi rozpracowywanie języka i oczekiwań, które przede mną stawiano. Trudne było także wejście w rolę nauczyciela – nigdy wcześniej nie uczyłam w wyższej szkole na pełny etat. Wyzwaniem okazało się też radzenie sobie z codziennością, z zakupami. Na szczęście moja szkoła bardzo mnie wspierała. W drugim roku pobytu byłam znacznie pewniejsza, zaczynałam się wyluzowywać – i lepiej się czuć. Wejście w polską rzeczywistość okazało się trudniejsze, niż się spodziewałam, ale było warto. Przez moment, mniej więcej po roku, byłam gotowa wyjechać. Nie radziłam sobie, czułam się wyczerpana. Pojechałam do biura Korpusu w Warszawie i zatrzymałam się u Mary Cloud, pielęgniarki pracującej w biurze. Mieszkałam z jej rodziną przez kilka dni i to pozwoliło mi zdecydować, co będzie dla mnie najlepsze. Ludzie z biura Korpusu byli wspaniali – między innymi dzięki trosce Mary dałam sobie radę ze swoim załamaniem. Postanowiłam wrócić i zostać na drugi rok.

Jelenia Góra, 1998

BENJAMIN BURG: W Klubie Gaja w Bielsku-Białej chcieli, żebym zajął się zdobywaniem funduszy – więc ok. Robili wszystko, czego ich uczyłem. Chciałem, by zdobyli lokalne wsparcie: sięgnęli do kieszeni obywateli. W Klubie Gaja nie wierzyli w taką strategię finansowania. W końcu jednak przekonali się do tego i stali się jedyną organizacją związaną z ochroną środowiska, która połowę pieniędzy pozyskuje z darowizn. Są jednym z najsilniejszych stowarzyszeń w dziedzinie ekologii.

Bielsko-Biała, 1995

PERRY PEDERSEN: Za czasów komunistycznych oszukiwanie i korupcja były postrzegane jako legalne sposoby radzenia sobie z systemem ekonomicznym i politycznym. Mój kolega, dawny członek „Solidarności”, mawiał, że tylko idioci podporządkowują się nonsensownemu, skorumpowanemu systemowi. Ta mentalność przetrwała przełom, nawet w środowisku akademickim. Po rozpoczęciu pracy w szkole bardzo szybko nauczyłem się dwóch polskich zwrotów: „Daj mu w łapę” i „Będzie flaszka”... W czasie mojego pierwszego egzaminu widzia-

Dziewięćdziesiątka wolontariuszy na zakończenie szkolenia przygotowawczego. Płock, 1994



łem, że ściągną, ale nie mogłem ich przyłapać. Na obiedzie z rodzicami uczniów, jeden z ojców szczylił się talentem córki do chowania ściągawek pod spódnicą.

Bielsko-Biała, 1993

LEONARD KLEIN (wolontariusz pracujący w Centrum Pomocy Społecznej): [W Centrum] staramy się uświadomić człowiekowi, co to znaczy być początkującym, drobnym przedsiębiorcą. Patrzymy także, czy jest on naprawdę zainteresowany zainwestowaniem w swoją przyszłość, czy tylko ma nadzieję na otrzymanie wyższej zapomogi. Jeśli przejdzie przez kwalifikację pozytywnie, rekomendujemy go jako człowieka, któremu warto dać pieniądze. Od razu określamy także, na ile rat rozłożyć trzeba spłatę. [...] Jestem optymistą. Przedsiębiorczy duch jest wszędzie, czasem trzeba go tylko obudzić.

Warszawa-Ochota, 1992

[8]

OBYŚ ZNALAZŁ DROGĘ DO NAJLEPSZEJ WERSJI SAMEGO SIEBIE

Motto broszury przygotowanej przez wolontariuszy

CHRISTINE WOLF: Najbardziej jestem dumna z drugorzędnych projektów, którymi się zajmowałam. Byłam przewodniczącą Polskiego Komitetu „Kobiety i Postęp”, byliśmy bardzo aktywni. Organizowaliśmy regionalne konferencje, przyciągając kobiety z kilku krajów regionu. Byłam też zaangażowana w projekt GLOW „Dziewczęta Siłą Świata” – letni obóz języka angielskiego. Członkowie Komitetu i całej grupy Polska XII brali udział w innych wspaniałych projektach związanych z profilaktyką raka piersi czy prawami człowieka.

Jelenia Góra, 1998

KIRK HENWOOD (wolontariusz): Chcąc przybliżyć zagranicznym turystom charakter i temperament mieszkańców Bieszczad, w przewodniku [przygotowanym z udziałem wolontariusza] zamieściliśmy także miejscowe legendy. Boimy się tylko, że publikacja spowoduje bardziej masowy najazd turystów, co może być zagrożeniem dla tych dzikich gór. Najtrudniej dzielić się z innymi tym, co dla nas najcenniejsze.

Brzozów, 1994

[7]

KONFERENCJE I AKCJE POLSKIEGO KOMITETU „KOBIECY I POSTĘP”

Wolontariuszki działające w Komitecie, założonym w październiku 1991, organizowały konferencje, obozy i warsztaty, mające na celu pomoc kobietom w rozwiązywaniu problemów zawodowych i zdrowotnych:

1992 konferencja „Podjąć wyzwanie:

organizacje kobiece – trzeba dokonać zmian” (nawiązywanie kontaktów zawodowych, zbieranie funduszy)

1993 „Obraz zmian: kobiety w Polsce” (dyskryminacja kobiet)

1994 „Jeden głos – pogląd. Wiele głosów – ruch” (zwiększenie wiedzy o ustawodawstwie i zatrudnieniu, pozyskiwanie funduszy dla organizacji kobiecych)

1996 pierwsze szkolenie na temat samodzielnego badania piersi przez kobiety

1997 „Idee w praktyce – wyzwania dla kobiet w Europie Środkowej” (edukacja kobiet, pisanie wniosków o przyznanie grantów, sprawy związane ze zdrowiem)

1997 pierwszy „Bieg po zdrowie”

1997 pierwszy obóz GLOW „Dziewczęta Siłą Świata”

1998 „Idee w praktyce – czy będą kontynuowane?” (podsumowanie obozu GLOW i innych przedsięwzięć Komitetu)

2000 „Wspólne szanse” (nawiązywanie kontaktów zawodowych, wiedza na temat organizacji kobiecych)



Dzień Ziemi zainicjowany przez wolontariusza Benjamina Burga. Bielsko-Biała, 1993

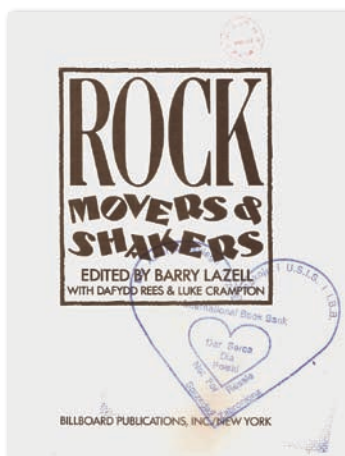
Po wolontariuszkę pojechałem samochodem do Radomia. Po drodze odwiedziłem rodzinę w Kozienicach. Wujek zapytał: „A po co jedziesz?”. Odpowiadam: „Po Amerykankę”, a wujek na to: „A co, u was nie ma sklepów meblowych?”.

Krzysztof Jan Głowczyński
pracownik Welskiego Parku Krajobrazowego

OCZAMI BENEFICJENTÓW

IJA OSTROWSKA (dyrektor Centrum Pracy Społecznej): Na przełomie 1990 i 1991 roku gwałtownie załamała się kondycja Zakładów Mechanicznych Ursus. Nastąpiły zwolnienia grupowe, a pozostali pracownicy zagrożeni byli zapowiadanyymi redukcjami. Do urzędu pracy i ośrodka pomocy społecznej (ówczesna nazwa Centrum Pracy Socjalnej), którego byłam wówczas dyrektorem, masowo zaczęli się zgłaszać bezrobotni. Rozpoczęliśmy wspieranie inicjatyw i pomysłów klientów pomocy społecznej na prowadzenie działalności gospodarczej. Po udzieleniu pierwszych pożyczek, okazało się, że niezbędna jest pomoc osoby z przygotowaniem biznesowym. O Korpusie Pokoju dowiedziałam się poprzez American Committee for Aid to Poland, z którymi na Ochocie realizowałam wspólne programy wspierania samopomocowych grup i tworzenia porozumień lokalnych organizacji.
Warszawa-Ochota, 1992

ANDRZEJ DONIEC (pracownik Politechniki Łódzkiej): Kolega, którego znałem z różnych wcześniejszych projektów, zaprosił mnie do wygłoszenia prelekcji na temat polskiej kultury, historii i mentalności podczas kursu przygotowawczego dla wolontariuszy Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Łodzi. To nasunęło



Pieczętka „Dar serca” na okładce książki przekazanej przez Korpus Nauczycielskiemu Kolegium Języków Obcych w Toruniu

mi pomysł, żeby się o takiego wolontariusza starać. W 1997 roku złożyłem zapotrzebowanie na wolontariusza, który znalazłby się na problemach środowiska, zarządzaniu środowiskowym i zagadnieniach związanych z czystszą produkcją. Wydawało mi się, że wolontariusz może przydać się nam jako pewnego rodzaju „edukator”. Jemu łatwiej się zapoznać z materiałami amerykańskimi niż nam. Chciałem też, aby przejął część moich obowiązków dotyczących kontaktów za-

granicznych, których już wtedy mieliśmy bardzo dużo.
Łódź, 2000

MAREK SIARKOWICZ (dyrektor liceum ogólnokształcącego): Warunki programowo-organizacyjne pobytu wolontariuszy nie były łatwe do spełnienia. Stosunkowo łatwo udało się przygotować samodzielne mieszkanie w internacie szkoły. Trudniej było znaleźć opiekuna, którym powinien być nauczyciel języka angielskiego zatrudniony na pełnym etacie. Język ten dopiero wprowadzaliśmy, a szkoła nie była wielka, więc i godzin lekcyjnych nie wystarczało na 2 etaty. Do tego brakowało anglistów. Pierwsi absolwenci kolegów językowych znajdowali dużo lepiej płatną pracę poza oświatą. Na szczęście udało się te trudności pokonać.



Andrzejkki członków klubu angielskiego w liceum.
Bielsk Podlaski, 1992

REZULTATY DZIAŁALNOŚCI WOLONTARIUSZY Z PROGRAMU NAUCZANIA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Każdego roku:

- przynajmniej 8000 uczniów szkół średnich uzyskało podstawową umiejętność komunikowania się w języku angielskim,
- przynajmniej 1500 studentów kolegiów językowych zademonstrowało umiejętność nauczania języka angielskiego w szkołach podstawowych i średnich,
- przynajmniej 1500 uczniów szkół średnich przeszło pomyślnie egzaminy takie jak matura, First Certificate, Certificate in Advanced English i TOEFL,
- przynajmniej 1000 uczniów używało języka angielskiego w zajęciach pozaszkolnych (korespondencja, nauka i czytanie książek),
- przynajmniej 600 studentów kolegiów językowych zdało takie egzaminy jak Certificate in Advanced English, TOEFL i egzamin licencjacki,
- przynajmniej 750 studentów kolegiów językowych używało języka angielskiego regularnie w zajęciach pozaszkolnych,
- przynajmniej 150 nauczycieli szkół średnich oraz 50 nauczycieli kolegiów językowych miało okazję uaktualnić swój warsztat metodyczny, odświeżyć swój angielski i wzbogacić wiedzę o Stanach Zjednoczonych.

WARUNKI ZATRUDNIANIA OCHOTNIKÓW W SZKOŁACH

Zatrudnianie ochotników odbywa się na podstawie uzgodnień pomiędzy Ministerstwem Edukacji Narodowej a Korpusem Pokoju. Warunki zatrudnienia są następujące:

- * ochotnik otrzymuje od szkoły mieszkanie
- * ochotnik otrzymuje wynagrodzenie od polskich władz oświatowych (Korpus Pokoju płaci ochotnikowi pewną sumę uzupełniającą wynagrodzenie podstawowe, umożliwiającą mu utrzymanie w Polsce)
- * ochotnik nie podejmuje żadnej dodatkowej płatnej pracy
- * ochotnik pracuje w pełnym wymiarze godzin:
 - 18 godzin w szkołach średnich
 - 12 godzin w kolegiach językowych podległych kuratoriom oświaty
 - od 12 do 18 godzin w kolegiach uniwersyteckich, w zależności od wewnętrznych przepisów uczelni.

Materiały informacyjne Korpusu Pokoju dla szkół

Wolontariusze wspólnie z polskim nauczycielem ustalali oceny uczniom i musieli uzgodnić kryteria. To nie było łatwe wobec różnych systemów edukacyjnych w Polsce i USA i różnych doświadczeń. Polskiej tradycji w tym względzie wolontariusze musieli się uczyć.

Biecz, 2000

HALINA SADECKA (pracowniczka Ośrodka Promowania Przedsiębiorczości):

Przed pojawieniem się Deborah Ryan w Sandomierzu niewiele wiedzieliśmy o Amerykańskim Korpusie Pokoju. Dziwiło nas tylko, że są Amerykanie, którzy z własnej woli chcą być w Polsce, mieszkać w warunkach, w jakich przypadło nam miesz-

kać, pracować z nami i zarabiać podobnie jak my. I wszystko to tylko dlatego, że chcą swoją wiedzę i doświadczeniem wspierać nas w trudnym czasie przemian w Polsce. Nasz ośrodek powstał jako jedna z pierwszych organizacji pozarządowych w Polsce, budujących zręby trzeciego sektora. Dzięki pracy wolontariuszy, w czasach, gdy inni dopiero uczyli się – nasza organizacja była już przygotowana do działania w nowej rzeczywistości Polski.

Sandomierz, 1990

IJA OSTROWSKA: Nowa ustawa o pomocy społecznej przewiduje udzielanie bezrobotnym pożyczek na uruchomienie małego biznesu. Od lutego pomaga nam w tej pracy Len Klein [wolontariusz Korpusu]. Analizuje pomysły, z którymi przychodzą do nas ludzie, rozmawia, radzi i ostatecznie wystawia kandydatowi na biznesmena opinię – czy można mu dać pożyczkę,



Grono pedagogiczne i maturzyści Liceum Ogólnokształcącego w Czernichowie, w pierwszym rzędzie pośrodku wolontariusz Garrett Rothman

czy nie. Len Klein uczy ludzi rzetelności i odpowiedzialności. Powinni wiedzieć, że pieniądze, które dostali, muszą być zwrócone. Przy pomocy i po konsultacjach prowadzonych przez Lena Kleina interesy się udały, niektórzy z byłych bezrobotnych zatrudniają już pracowników, a o to przecież chodzi. Przed jego przyjazdem bezskutecznie szukałam fachowej pomocy do tego programu. Wszędzie jednak trzeba było za to płacić i nikt w firmach konsultingowych nie wierzył, że klient pomocy społecznej potrafi sam coś zrobić.

Warszawa-Ochota, 1993

[8]

JOANNA PIOTROWSKA (dziennikarka): Kobiety w Polsce są przedsiębiorcami na co dzień. Bez względu na to, czy pracują zawodowo, czy też cały dzień spędzają w domu, opiekując się dziećmi. Tak uważają organizatorki seminarium dla kobiet, które odbyło się kilka dni temu. Entuzjazm wzbudziło seminarium-warsztat ochotniczek z Korpusu Pokoju Judith Pryor, która prowadzi w Łodzi inkubator przedsiębiorczości. Tworzy się w nim pod okiem specjalistów nowe firmy oraz uczy bezrobotnych, jak zorganizować własne przedsiębiorstwo.

Łódź, 1994

[3]

ANITA LEWICKA (uczennica wolontariuszy): Dla mnie to był pierwszy kontakt z Amerykanką, ale nie szok kulturowy, bo byliśmy na swoim własnym gruncie, a Mary Ziemer próbowała tak krok

po kroku systematycznie wprowadzać i oswajać nas ze swoją kulturą. To nie była indoktrynacja kulturą, to było zapraszanie do poznania kultury.

Pomyślałam, że Amerykanie chyba lubią pracę u podstaw na zasadzie polskiej „siłaczki” Stasi Bozowskiej, która chciała wprowadzać naukę pod strzechy. Wiedzieliśmy od samego początku, że wszystko będzie związane z ciężką naszą systematyczną pracą i na pewno dużo jeszcze przed nami.

Mary, a później Jim [Hardin] byli oboje osobami bardzo elastycznymi. Dostosowywali się do naszej rzeczywistości i potrafili otworzyć nas na nich. Byli po prostu takimi samymi ludźmi jak my, mówiącymi tylko innym językiem. Fakt, że oboje pochodzą z kraju, który jest bardzo heterogeniczny, sprawił, że ta otwartość tak bardzo ewaluowała później.

Drugi wolontariusz, Jim Hardin, był zawsze w cieniu Mary, która chyba grała tutaj pierwsze skrzypce korpusowe. Miałam z Jimem m.in. laboratorium językowe na drugim roku, czyli przede wszystkim słuchanie. Jim próbował wprowadzić metody, które wtedy były w powijakach, a teraz robią furorę. Używał podręcznika tylko jako punktu odniesienia. Jednocześnie tworzył dużo swoich własnych materiałów i próbował zrobić z historii konwersatorium – żeby to nie było na zasadzie wykładu.

Toruń, 2001



Gregory Bohm z pracownikami Miejskiej Biblioteki Publicznej w Reszlu, 2001



KUDOWA – STUDIUM PRZYPADKU

Dzień Ziemi w Kudowie

Szanujmy naszą planetę!

KRZYSZTOF BALDY (pracownik dydaktyczny w Parku Narodowym Gór Stołowych):

Uczestniczyłem w międzynarodowym projekcie dotyczącym ochrony płazów i w Białowieży zetknąłem się z człowiekiem, który z ramienia Korpusu Pokoju pracował w Ośrodku Edukacyjnym Białowieskiego Parku Narodowego. Kudowa-Zdrój, 1998

Z „Gazety Gmin” nr 10, 1999

ZBIGNIEW GOŁĄB (dyrektor pracowni naukowej w Parku Narodowym Gór Stołowych): Joy była tak serdeczna, tak łatwo weszła w te relacje towarzyskie z nami, że trochę zmieniło to mój pogląd o Amerykanach, których poznałem jako osoby myślące o swoim narodzie jako najlepszym na świecie. Joy była w pewnym sensie wyjątkowa. Wydawało mi się, że czuła swoją misję, że jest osobą z trochę innej rzeczywistości. Joy bardzo się angażowała we wszystko co robiła, niesamowicie się angażowała. Choć na pewno Amerykanom wydawało się, że to trochę kraj trzeciego świata.

Kudowa-Zdrój, 2001

WOJCIECH HELIŃSKI (animator kultury w Urzędzie Miasta): Joy była u nas inicjatorką Dnia Ziemi. W Kudowie, gdzie było bezrobocie, nikt nie miał do tego głowy. Ekologia to było jedynie hasło. Stać na nią zamożne społeczeństwa... Joy próbowała

nam objaśnić Dzień Ziemi, odwołując się do słownika, ale nie rozumieliśmy. „Zrobimy Dzien Dzemi, Dzen Dzemi...” Jest takie święto, ale... co się robi? Że co – zaprasza kierownika kuli ziemskiej i on robi Dzień Ziemi? Czyli kogo? Papieża? – „Nie... Dzen Dzemi, nie wiecie, co to jest Dzen Dzemi?”. Ekologia była dla niej tak naturalna, iż nie powiedziała nam, że chodzi o nią. Ale udało się w końcu porozumieć i w internecie znaleźliśmy, że Dzień Ziemi to hołd składany matce naturze.

I zrobiliśmy pierwsze obchody tego Dnia. To był jej pomysł, aby włączyć się w święto, które odbywa się na całym świecie – ludzie sprzątają po prostu swoją okolicę. Wtedy dla nas to brzmiało trochę, jakby mowa była o sekcje, jak jakiś New Age.

Kudowa-Zdrój, 1998

KATARZYNA MROWIEC (przewodniczka, współwłaścicielka kawiarni): Przez chwilę się nawet przyjaźniłyśmy z Joy, bo ona się z ludźmi przyjaźniła. Lubiła ludzi i lubiła spotkania z ludźmi. W naszej kawiarni w kąciaku komputerowym odbywało się nauczanie angielskiego, zwane *Joy’s conversations*. Przychodziło bardzo dużo młodzieży licealnej i – o dziwo – rozmawiali tam tylko po angielsku.

Kudowa-Zdrój, 2001



AMERYKAŃSKI KORPUS POKOJU W NASZYM PARKU



Joy Murphree

W dniu 1.09.1998 przyjeżdżamy w Parku narodowym Gór Stożkowych - ochłodziła
Karpina Dąbaj Joy Murphree. Ta uśmiecha się do nas z Ortopom w ciągu doby
tak jakby wykazała całą swoją miłość i niesamowitą zdolność językową
(jeśli się nie potrafiła pisać po polsku).
Opowiadała trochę o edukacji dla dzieci z sanatorium „Orlik” - „Dzieci
Parku Narodowego Gór Stożkowych” oraz o swojej działalności w ramach
całkowicie dobrowolnej w Kudowie Parku Zdrojowym.
Doprowadziła do powstania - Kuchnie w ramach swojej organizacji,
na co w czasie naszego spotkania.
Dzisiaj ona pracowała również jako asystentka w biurze informacji
turystycznej miasta Kudowa Zdrój.
Zapamiętamy ją z dużym zainteresowaniem w ciągu trzech lat jej pobytu
w Kudowie zaprzyjaźniliśmy się z nią. Była bardzo korpulentna
na tyle - jak się okazało - w tym kierunku. Jej zadaniem
należało być w ramach organizacji, aby poznać naszą kulturę i język
nasz, aby móc - w razie konieczności - pomóc nam w tym.
Oczywiście Kudowy!
Należy pamiętać, że z pobytu w naszym Parku Joy uśmiecha
się do nas.



Dzień Zintegrowania - 2000

PRACOWNICZKA DZISIAJ JOY - CAROLINE ADAMS

Z kroniki Parku Narodowego Gór Stożowych, 2000



Joy Murphree. Skalne Grzyby, Park Narodowy Gór Stożowych, 2000

ZBIGNIEW GOŁĄB: Joy miała ciekawe pomysły, na przykład żeby znaleźć wśród lokalnej społeczności sponsorów, którzy sfinansowaliby ścieżkę atrakcyjnych drzew w Parku Zdrojowym w Kudowie. Do dzisiaj na tych tabliczkach widnieją odpowiedzialni za każde drzewo. Wśród tych osób są właściciele pensjonatów czy restauracji. Joy umiała ich w to wciągnąć. Udała się do każdego osobiście. I dlatego prawie cała Kudowa ją znała. Kudowa-Zdrój, 2001

ZBIGNIEW PIOTROWICZ (dyrektor Centrum Kultury i Rekreacji): Joy zdecydowała się jako swój projekt stworzyć ścianę wspinaczkową, co miało uzasadnienie ekologiczne, bo piaskowcowe ściany uczęszczane były przez wspinaczy w okresach lęgowych, kiedy nie powinno się tam wspinąć. Ta ścianka miała być alternatywą, żeby akurat tam można było ćwiczyć, spędzać czas do około 15 czerwca, kiedy okres lęgowy w Parku Narodowym się kończy. To było dość trudne przedsięwzięcie, kawał roboty inżynierskiej do wykonania. Są z tym związane pewne przepisy bezpieczeństwa i ktoś musiał się pod tym podpisać. Byłem pełen uznania dla Joy, że udało jej się to wszystko przepchnąć przez biurokratyczną machinę. Łądek-Zdrój, 1999

WOJCIECH HELIŃSKI: Tu panował taki postkomunistyczny przesąd, że w zasadzie tylko urząd może coś załatwić i aby cokol-

wiek zrobić w mieście, trzeba iść do burmistrza, poprosić, poczekać, później do starosty, do wojewody... Nagle się okazało, że są jeszcze inne drogi i że ludzie sami mogą coś zdziałać, a nie zawsze chodzi o pieniądze, o kontakty czy znajomości – i jak się w kilka osób skrzyknemy, to możemy coś fajnego zrobić. Joy chodziła po wszystkich, nie miała tej naturalnej selekcji. Nie znała koneksji lokalnych, więc szła do każdego i dzięki temu bardzo często się udawało. Chodziło o to, że oprócz zestawu stałych tematów, jak bezrobocie czy przemysł, nagle ktoś z zewnątrz dawał impuls nowej sprawie. Kudowa-Zdrój, 2000

CZESŁAW KRĘCICHWOST (burmistrz Kudowy): Joy emanowała optymizmem. Zainicjowała i zorganizowała tę ściankę z innymi osobami. Ten fenomen polegał na tym, że udało jej się znaleźć grupę ludzi, którzy jej uwierzyli. W kraju, który był kilka lat po osiągnięciu sukcesu, wolności, Joy starała się nam pokazać, że nie ma rzeczy niemożliwych i że nie wszystko musi polegać na pieniądzu. Pokazywała, jak wielu jest ludzi, jak wiele organizacji, które potrafią pomagać ludziom. Przekonywała, że potrzeba ściany wspinaczkowej, pomogła nam ją zorganizować i zamontować w sali sportowej. Tak naprawdę to nas niewiele kosztowało.

Dzięki Joy też trochę uwierzyłem w to, co robię. Praca w samorządzie to nie jest urzędniczenie i wiem, że trzeba mieć wi-



Pożegnanie Joy Murphy przez pracowników Parku i członków ich rodzin



Współtworzone przez Joy Murphy Towarzystwo Miłośników Gór Stołowych podczas wycieczki na Błędnym Skalach, od lewej Bartosz Małek (kierownik obwodu ochronnego Karłów PNGS), Zbigniew Gołąb, Katarzyna Mrowiec, Joy Murphy

zję i zapoznawać z nią mieszkańców – bo bez nich nic się nie zrobi, to dla nich się pracuje. Muszą się tu czuć bezpiecznie, muszą mieć pewność, że ktoś się za nich wstawi.

Kudowa-Zdrój, 2001

ZBIGNIEW PIOTROWICZ: Najtrudniejsze było dla mnie tłumaczenie zawiłości polskiej biurokracji. Ilość produkowanych papierów, uzasadnień, „kręte drogi decyzyjne”... To było dla tej amerykańskiej dziewczyny odkrycie – że tak można sobie życie skomplikować.

W drugiej połowie lat 90. nie było komputerów w powszechnym użyciu, więc wszystko musiało być na papierze, przedziurkowane, schowane w odpowiednim segregatorze, zrobiona kopia, potwierdzona, różne pieczątki... Dla nich pieczątki stanowiły zabawne zjawisko, bo tam wystarczy podpis. Natomiast tutaj podpis bez pieczątki był nic niewart. Musi być pieczętka, a najlepiej dwie. Najważniejsze są czerwone, a już szczególnie – okrągłe. Nie ma ważniejszych pieczątek w Polsce.

Lądek-Zdrój, 1998

MAREK SZPAK (dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji): Wymyśliliśmy, że trzeba uczcić Joy. Rozmawialiśmy o tym i Joy powiedziała, że ich świętem narodowym jest Dzień Dziękczynienia w listopadzie. Postanowiliśmy obchodzić go bardzo uroczystie.

Ustaliliśmy, że Joy będzie reżyserem, a my jej będziemy pomagać. To spotkanie wszystkich przyjaciół czy osób związanych z Joy. Zaprosimy też Korpus Pokoju i kogoś z Ambasady. Ustaliliśmy również, że muszą być flagi: polska, kudowska i amerykańska. Ale z amerykańską to nie takie proste. Chcieliśmy ją kupić, ale się okazało, że w naszych hurtowniach nie ma takiej. Wystąpiłem pisemnie do Ambasady, do Korpusu Pokoju, aby takiej flagi nam użyczono. W końcu Amerykanie przekazali ją nam na to święto. Głównym daniem miał być indyk pieczony, faszerowany koprem naciowym. Indyka szukaliśmy... w Czechach. Joy sama wybierała. Kupiliśmy dwa czy trzy indyki i koper naciowy. Do tego wszystkiego musiała być, oczywiście, coca-cola.

Kudowa-Zdrój, 2000

JANUSZ KORYBO (dyrektor Parku Narodowego Gór Stołowych): Smuci nas, że Joy się nie odzywa. Mimo wszystko liczyliśmy, że ta dziewczyna od czasu do czasu da jakiś znak, powie, gdzie jest, może jest w Chinach, a może ma sporo dzieci. Nie wiemy, co u niej. Może to był jej czas młodości, z którym wzięła rozbrat, może się odcięła... A może to jest też ta mentalność amerykańska, być może inna od naszej, polskiej.

Kudowa-Zdrój, 2000

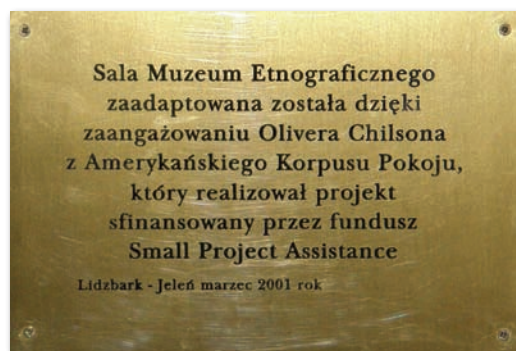
POZOSTAŁO...

MAŁGORZATA KUJAWSKA: Amerykanie byli wtedy strasznie dumni z tego Korpusu. Dzielenie się *know-how* to bardzo fajny pomysł. To jest trochę idealistyczne. Bardzo wiele osób z mojego pokolenia dostało te umiejętności – udało się im. Miałam szczęście, że się wtedy znalazłam tam, gdzie dawali coś, co było cenne. Po doświadczeniu na stanowisku koordynatorki nauczania językowego zdałam sobie też sprawę, że nie jestem osobą, która umie pracować pod kierunkiem kogoś. Dobrze, jak są wytyczone zadania, które się realizuje samodzielnie. Oczywiście ryzyko jest, bo wiadomo człowiek bierze odpowiedzialność za siebie i innych ludzi, ale *no risk no fun*.

Szkolenie dla metodyków, które przeszłam w Korpusie Pokoju, było pouczające. Dzięki temu mogłam potem założyć szkołę językową. Poprosiłam nawet naszego prowadzącego, Grega Edelmana, o przeszkolenie nauczycieli. To on stworzył zręby metodyczne naszej szkoły.

Od mojego szefa Michaela Honeggera też się dużo nauczyłam. On był bardzo profesjonalny w sprawach organizacyjno-biznesowych. Obserwowałam mnóstwo sytuacji, z których mogłam wyciągnąć wnioski: lekcje się zaczynały i kończyły punktualnie, nauczyciele byli uśmiechnięci, a jak się miało problem, to się go wyjaśniało. Zostaliśmy nauczeni, w jaki sposób udzielać komentarzy – to się nazywało *great-bad*. Najpierw musiało być zawsze *great*, a *bad* miało być krótkie i niebolesne.

Warszawa, 1990



Tabliczka w budynku Muzeum Etnograficznego. Lidzbark Welski

KRZYSZTOF STRZEMESKI: W samym biurze Korpusu w Warszawie na różnych etapach pracowało około 80 osób. Była też grupa współpracowników, lektorów języka, nauczycieli. Wszyscy oni mieli niezwykłą szansę nauczenia się amerykańskiego stylu zarządzania, etyki pracy, takich wartości, jak kreatywność, inicjatywa, podejście zadaniowe czy wolontariat.

Dzięki pracy w roli zastępcy dyrektora do spraw edukacji w Korpusie nabrałem pewności siebie w posługiwaniu się językiem angielskim i doceniłem pracę zespołową. Nauczyłem się zarządzać niewielką grupą ludzi, wzmocniłem umiejętności interpersonalne i interkulturowe oraz zdolność budowania zespołu. Mówię o pionierskim okresie, gdy ludzie musieli przestawić się na inny system pracy i przestać czekać, aż ktoś powie im, co mają robić.

Warszawa, 1990–93

GORA, BIAŁOZA, BONIN, BRODNICA, BRZOZÓW, BYDGOSZCZ, BYSTRZYCA KŁODZKA, CHEŁM, CHRZANÓW, CHYRZNO, CIECHANOWIEC, CIEGNIEW, DYNÓW, DZIAŁDOWO, DZIERŻOŃ, DZIERŻONIÓW, ELBLĄG, EŁK, GĄBIN, GDAŃSK, GDYNIA, GIŻYCKO, GLIWICE, GŁĘBCZYCE, OCLAW, IZABELIN, JABŁONKA, JAROCIN, JASŁO, JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, JAWOR, JEDLICZE, JELENIA GÓRA, JERZWAŁD, JORDANÓW, KALISZ, KANTÓW, KLUCZBORK, KŁODZKO, KNURÓW, KOŁNO, KOŁO, KOŁOBRZEG, KONIN, KONSTANCIN-JEZIORNA, KOŃSKIE, KORCZYNA, KOSTRZYN KUTNO, KWIDZYN, ŁĄDEK-ZDRÓJ, LEGNICA, LESZNO, LEŻAJSK, LIDZBARK, LIPNICA WIELKA, LIPNO, LUBACZÓW, LUBAŃ, LUBIEJEWO, MAZOWIECKI, MALBORK, MIELEC, MIĘDZYLESIE, MIĘDZYZDRÓJE, MIKOŁÓW, MILICZ, MŁAWA, MOŃKI, MRĄGOWO, MROZY, MYŚLENICE, NOWA SÓL, NOWY SĄCZ, NOWY TARG, NOWY TOMYŚL, OBORNIKI ŚLĄSKIE, OJCÓW, OLESNO, OLSZTYN, OPOCZNO, OPOLE, OSOWIEC, OSTROŁĘKA, PIOTROWICE, PISZ, PŁOCK, PODKOWA LEŚNA, POLKOWICE, POZNAŃ, PRUDNIK, PRUSZKÓW, PRZEMKÓW, PRZEMYSŁ, PRZEWORSK, ROŻANYSTOK, RYBNIK, RYDUŁTOWY, RYKI, RYMANÓW, RZESZÓW, SANDOMIERZ, SANOK, SIEDLCE, SIENNICA, SIERPC, SIEWIERZ, SKAWINA, TĘCZEW, SPICZYN, STAŁOWA WOLA, STARACHOWICE, STARE POLE, STAROGARD GDAŃSKI, STASZÓW, SUCHA BESKIDZKA, SULECHÓW, SUPRAŚL, TARNOBREZEG, TARNÓW, TOMASZÓW MAZOWIECKI, TORUŃ, TRZCIANKA, TRZEBNICA, TUREK, TYCHY, TYMBARK, ULANÓW, URSZULIN, WĄBRZE, WĘGIERKA, WĘGROGA, WIELICHA, WŁADYSŁAWOWO, WŁOCLAWEK, WŁODAWA, WOJKOWICE, WOLBROM, WROCŁAW, WRZEŚNIA, WYSOKIE MAZOWIECKIE, ZABRZE, ZAKRZE, ŻARY, ŻNIN



Pierwsza grupa 60 ochotników. Toruń, 1990

MAREK SIARKOWICZ: Niezwykle istotnym aspektem pracy wolontariuszy było ich oddziaływanie na Radę Pedagogiczną. Codzienna współpraca pozwoliła przygotować się nauczycielom na zmiany. Poznali inny system edukacyjny, mogli z dystansu spojrzeć na własną pracę. Ważne, że była to pomoc „personifikowana” – nic nie zastąpi spotkania z konkretnym człowiekiem. Korpus Pokoju przyszedł nam z pomocą wtedy, gdy ta pomoc była bardzo potrzebna. Była to wymierna pomoc w nauczaniu języka angielskiego, ale także możliwość spotkania z ludźmi „wolnego świata”, do którego aspirowaliśmy. Oni spowodowali, że nasi uczniowie byli dobrze przygotowani językowo i czuli się dowartościowani, pewni swego, mimo że pochodzili z małomiasteczkowego środowiska.

Biecz, 1994

EDWARD MALISZEWSKI: Mary miała bardzo silną osobowość, ale była też otwarta. Wiedziała, że tu nie można przeszczać wzorców amerykańskich, bo my mamy zupełnie inną kulturę i inne potrzeby. Z drugiej strony na tej prawie „pustyń doświadczalnej” (nauczycieli kształcili u nas ludzie, którzy nigdy nie sprawdzili się w klasie szkolnej) łatwo przyjmowaliśmy różne rozwiązania. Testowaliśmy je. Myślę, że dużo zawdzięczamy Korpusowi Pokoju, bo gdyby nie on, miotalibyśmy się między skostniałymi strukturami, które

u nas istniały, a eksperymentami, które raz się udają, a raz nie. A tak mieliśmy się na czym oprzeć. I to chyba zadziałało. Dlatego kształcenie nauczycieli w kolegiach okazało się tak skuteczne i nowoczesne, a rynek edukacyjny bardzo szybko poznał się na jakości tych nauczycieli i chętnie ich zatrudniał.

Nasz program nauczania był stworzony w dyskusjach, bojach, wywodził się z różnych koncepcji, które dawały *summa summarum* coś, co się wydawało najlepsze dla nas, a jednocześnie ewoluowało, bo ciągle, po roku, czasami semestrze, dokonywaliśmy jego rewizji. Mając za sobą poparcie Korpusu Pokoju, mogliśmy tę broń wykorzystywać, twierdząc, że my tak chcemy kształcić, bo to jest sposób, który nam odpowiada i widzimy, że spełnia swoją rolę.

Toruń, 2001

IRENEUSZ NOWAK (biznesmen): Zacząłem właśnie budowę dużej hurtowni. Zastanawiałem się, czy nie przesadzam z inwestycją. To pani Barbara [Hilpman, wolontariuszka] mówiła mi, żebym szedł na całego. Radziła, żebym robił wszystko z rozmachem. Przekonywała mnie, że zyski będzie przynosił nie mały butik, ale duży sklep, gdzie można kupić wszystko. Bez zachęty ze strony pani Barbary nie poszedłbym tak ostro, nie zdecydowałbym się na tak dużą inwestycję.

Łosice, 1992

RYSZARD CHOMIUK (burmistrz Łosic): Rolnikom [wolontariuszka] pomogła sprowadzić z Holandii środki do zapyłania drzew, bo sami nie wiedzieli, jak się do tego zabrać. Prezesowi spółdzielni mleczarskiej zorganizowała wyjazd na targi rolnicze do Francji. Teraz prowadzą rozmowy z francuską firmą, która interesuje się wspólną produkcją jogurtu. Okolice Łosic to wielkie zagłębienie ziemniaczane. Prowadziła rozmowy z przedstawicielem Pepsico z Warszawy na temat przerabiania naszych ziemniaków na chipsy.

Łosice, 1992

[6]

IJA OSTROWSKA: W latach 1991–93 dzięki Kursowi Zakładania Małej Przedsiębiorczości, opracowanemu i realizowanemu

Uczyłam też ochrony środowiska w szkole i zaprosiłam Janka na moje lekcje o ochronie powietrza. Bardzo je fajnie poprowadził. Narysował na tablicy jezdnię, krowę i samochód, za samochodem dymek, a przy nim skrótów nazw gazów, CO₂, Pb, i zapytał młodzież, jakie mleko będzie dawać ta krowa.

Potem wpadliśmy na pomysł, żeby w ofercie szkoleniowej Centrum umieścić lekcje o ekologii po angielsku. Janek przygotował scenariusze zajęć; na te zajęcia przychodziło bardzo dużo młodzieży. Razem z innymi wolontariuszami zorganizował też dwa razy obóz wakacyjny dla młodzieży w języku angielskim. Innym razem przeprowadziliśmy szkolenie dla nauczycieli. Zaprzyjaźnił się z moim synem, poznaliśmy jego rodzinę.

Radom, 1999

WOLONTARIUSZKA STARAŁA SIĘ NAM POKAZAĆ, ŻE NIE MA RZECZY NIEMOŻLIWYCH I ŻE NIE WSZYSTKO MUSI POLEGAĆ NA PIENIĄDZACH. POKAZYWAŁA, JAK WIELU JEST LUDZI, JAK WIELE ORGANIZACJI, KTÓRE POTRAFIĄ POMAGAĆ LUDZIOM W TYM, CO CHCIELIBY ROBIĆ.

Czesław Kręcichwost (burmistrz Kudowy)

przez wolontariusza Korpusu Pokoju Lena Kleina we współpracy z polskim pracownikiem w dzielnicy Warszawy Ochota zostały uruchomione: usługi remontowo-budowlane, krawieckie, szewskie, zegarmistrzowskie, stolarskie, ślusarskie, reklamowe, mała gastronomia, handel artykułami spożywczymi, warzywami, odzieżą, obuwiem, artykułami chemicznymi, zdrową żywnością, a także produkcja odzieży i guzików. W tym okresie, 131 osób zostało skierowanych przez pracowników socjalnych do Programu, 102 osoby zaakceptowane zostały przez konsultantów, 53 osoby ukończyły kurs małej przedsiębiorczości, a 47 osób uzyskało pożyczki. Tych 47 pożyczkobiorców stworzyło 64 miejsca pracy. Spłatalność pożyczek wynosiła 77%.

Warszawa-Ochota, 1993

TERESA CZECH (pracowniczka Centrum Edukacji Ekologicznej w Radomiu): Janek [John Griffin] pracował u nas za darmo w zamian za noclegi. Brałam go zawsze z sobą na różne wyjazdy, na przykład do Biebrzańskiego i Narwiańskiego Parku Narodowego, na olimpiadę wiedzy ekologicznej w Zwierzyńcu. Wszyscy byli nami zainteresowani. Jego pobyt tutaj bardzo pomógł Centrum Edukacji Ekologicznej.

ANDRZEJ DONIEC: Nasz wolontariusz Jonathan Chappell wyszukiwał w Internecie różne informacje dla nas. I odkrył kilka bardzo ważnych rzeczy. Dzięki niemu dowiedzieliśmy się o przygotowywaniu przez Unię Europejską dyrektywy dotyczącej recyklingu sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz o istnieniu programu NATO „Czystsze procesy i czystsze produkty”. Potem przez 9 lat byłem nieformalnym przedstawicielem Polski w tym programie. Dzięki temu powstały też różne kontakty, które trwają do dziś. Wskutek tego programu powstał projekt polsko-belgijsko-rumuński na temat parków przemysłowych. Poza tym Jonathan znalazł jakiś grant na część kosztów mojego pobytu badawczego w Kanadzie dotyczącego ekologii przemysłowej i parków ekoprzemysłowych. I wreszcie zrealizowaliśmy z Jonatanem film propagujący przegląd ekologiczno-techniczny w przedsiębiorstwie, który może poprawić efektywność wytwarzania i przyczynić się do polepszenia stanu środowiska.

Łódź, 2000

IWONA LAMŻA-FURMAN: To była praca, która dawała tyle *poweru*, że można było pracować po 12 godzin i jeszcze się wieczorem myślało, co by dalej robić. Organizowaliśmy wycieczki, ogniska, cały czas coś się działo. Widać było, że wszyscy razem robią jeden wielki projekt. Otwarcie Polaków na Amerykanów było ogromne, a integracja pracowników – bardzo duża. Wiele kontaktów z wolontariuszami, a nawet z pracownikami Korpusu, przetrwało.

Warszawa, 1999

JANUSZ WOJCIESZEK-ŁYŚ: Dzięki nim patrzę na siebie też innymi oczami. Nie potrafiłbym powiedzieć, że moja racja zawsze musi zwyciężyć. Nauczyłem się względności w pewnych kwestiach, także kulturowych. Przystałem się też bać mówić po angielsku. Obserwowałem ich upór i konsekwencję, na przykład kiedy pracowali nad projektami czy biuletynami. Poznałem ich rodzaj poczucia humoru i „amerykańską otwartość”, ale zarazem niedotykalność.

Radom, 1999

DIANE ROBINSON: Najbardziej zmieniła się moja pewność siebie. Gdy później zaczynałam nową pracę, myślałam: „W końcu mówią tu po angielsku, więc czym się martwić?”. Pobyt w Polsce dał mi doświadczenie bycia cudzoziemcem i rozumienia, co to znaczy. Dzięki roli wolontariusza Korpusu nauczyłam się odpowiedzialności i swobodnego podejmowania inicjatywy – czego pewnie nie zyskałabym w innej pracy w tym wieku.

Dwa i pół roku w Polsce pozwoliło mi lepiej zrozumieć, czym jest rozwijająca się demokracja. Byłam tam w czasie wielkiej chwiejności politycznej i gospodarczej. Pierwszego lata doszło do puczu w Moskwie. Od studentów i nauczycieli dowiadywałam się, jak żyło się w stanie wojennym. Jeden z uczniów wspominał, jak błagał swoją mamę, by zaszła w ciążę – bo to dawało dodatkowy przydział czekolady. Nauczyłam się, jak to jest, gdy nie wszystko, czego potrzebujesz, można kupić – nawet jeśli masz za co. W Białymstoku świeże warzywa były rzadkością w zimie. Nie istniały duże sklepy spożywcze. Raz, pod koniec pobytu, zobaczyłam w sklepie brokuły. Sprzedawca próbował mnie zniechęcić do ich kupna, bo były takie drogie. Było mi wszystko jedno – to była prawdziwa uczta.

Bielsk Podlaski, 1993

PROGRAM NAUCZANIA JĘZYKA ANGIELSKIEGO W LICZBACH

Wolontariusze pracujący w szkołach średnich: 481 osób.
Wolontariusze pracujący w kolegiach nauczycielskich: 177 osób.
Doradcy w dziedzinie języka specjalistycznego: 12 osób.
Całkowita liczba wolontariuszy w tym programie: 670.

PROGRAM ROZWOJU DROBNEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W LICZBACH

W ramach programu rozwoju drobnej przedsiębiorczości około 150 wolontariuszy pracowało w różnych instytucjach, m.in. urzędach miejskich, przedsiębiorstwach, uczelniach, organizacjach pozarządowych, izbach gospodarczych, agencjach rozwoju regionalnego, inkubatorach przedsiębiorczości oraz instytucjach szczebla centralnego (Polskim Banku Rozwoju, Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych oraz Ministerstwie Prywatyzacji). Wolontariusze ci przyjechali w pięciu grupach, liczących od 28 do 32 osób.

PROGRAM OCHRONY ŚRODOWISKA W LICZBACH

W ramach programu ochrony środowiska około 130 wolontariuszy trafiło do ponad 100 parków narodowych i krajobrazowych, organizacji pozarządowych i agencji samorządowych, głównie w województwach małopolskim, mazowieckim, pomorskim, dolnośląskim i podlaskim.

PERRY PEDERSEN: Do mniej oczywistych, osobistych skutków doświadczenia z Korpusem w Polsce, należała większa pewność siebie i większa samoświadomość, a także przewartościowanie moich ideałów. Rozwój osobisty i realizacja moich pasji stały się ważniejsze niż zamożność, zrozumienie innych okazało się ważniejsze niż moja wola, a wartościowe życie – ważniejsze niż wygoda. To wpłynęło także na mój rozwój zawodowy.

Przed pobytem w Polsce, mimo rocznej wymiany w Niemczech, mój świat był dość mały. Tak jak dla moich znajomych,



Krzysztof Strzemeski na uroczystości zamykającej działania Korpusu w Polsce. Warszawa, rezydencja Ambasadora Stanów Zjednoczonych, 8 czerwca 2001



Ambasador Daniel Fried, Grzegorz Tkaczyk, Robert McClendon na uroczystości zamykającej działania Korpusu w Polsce

liczył się dochód i status, choć wizja wspinaczki po stopniach drabiny korporacyjnej wydawała się niewystarczająca. Zarabiałem dobrze, ale zużyło mnie to. Po wyjeździe z Polski świat nagle mi się powiększył. Zacząłem szukać znaczenia w tym, co robię, a zarabianie pieniędzy przestało być najważniejszą motywacją.

Bielsko-Biała, 1994

CHARLES FREDERICK (wolontariusz): Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych otrzymało książki od fundacji Edwarda Piszka – Liberty Bell. Okazało się, że książki do literatury i historii amerykańskiej były te same, z których sam się uczyłem. Mam sporo kolegów, którzy pożenili się z Polkami, ja zresztą też. Uważam, że Polki są jednymi z piękniejszych kobiet na świecie.

Włocławek, 1994

RENATA KUSIK (uczennica wolontariuszki): Warto zwrócić uwagę na zmiany w mentalności, także mojej, które zawdzięczamy obecności Rity [Wade] – jako Amerykanka była bardzo otwarta i łatwa w kontakcie, zawsze chętna nowych doświadczeń. To było coś zupełnie innego od mojej postawy. Byliśmy wtedy pełni rezerwy, nieufni, podejrzliwi. Dzięki niej wielu z nas zrozumiało, jak ważne jest, by umieć pojąć



February 26, 2001

Dear Former PC/Poland Staff Member:

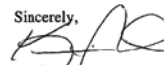
As the Director for the Peace Corps' program in Poland, I wish to thank you for your outstanding contributions to the historic transformation that has taken place in Poland. Your work to develop and maintain projects in education, the environment, and small business development have helped the people of Poland make this transition to a free market democracy.

Because of the work that Volunteers, Staff and the people of Poland have accomplished over the last 11 years, and consistent with the short-term commitment that the agency made with our host government and organizations, the last group of Volunteers to serve will depart Poland this summer. The staff and current volunteers are working together to bring a positive closure to our projects here, and to plan a special celebration to honor Volunteers, Staff, and our hosts in the Government of Poland and in communities around the country. We encourage you to join the Volunteers and staff in Poland, as well as RPCVs and former staff who served there, for this celebration, which is scheduled for June 8, 2001, in Warsaw. There will be a formal ceremony in the afternoon, which will include the presentation of a final report to the Government of Poland that summarizes the work of Volunteers in the past decade. In the evening, there will be a semi-formal event for all guests to continue the celebration.

In the coming weeks we will provide more detail regarding the time and location of the events. Some information will depend on the anticipated number of guests. If you plan to attend the ceremony, please contact Peace Corps/Poland no later than March 15, 2001, to secure your invitation. Enclosed you will find a questionnaire and contact information form we would like for you to complete.

Thank you again for your service as a staff member in Poland. We hope that you can join us for the celebration of this momentous occasion.

List od dyrektora Korpusu Pokoju w Polsce do pracowników Korpusu

Sincerely,

 Kevin M. Baker
 Country Director
 Peace Corps Poland

różnice między nami i starać się nauczyć jak najwięcej od cudzoziemców, takich jak Rita. Było bardzo trudno mieć jakkolwiek stały kontakt z żywym angielskim, naturalnym mówionym językiem, a my mieliśmy Amerykankę żyjącą wśród nas i pracującą dla nas, dzielącą z nami swoje doświadczenia. Każda lekcja to była nie tylko praca lingwistyczna, ale wielka szansa, aby skosztować amerykańskiej – to znaczy „zachodniej” kultury. [...] Korpus Pokoju pomógł otworzyć nam drzwi, które były dotąd zamknięte przez ekonomiczną i polityczną rzeczywistość.

Krasnystaw, 1996

GRZEGORZ TKACZYK: W lecie 2001 nadszedł koniec misji Korpusu Pokoju. Ówczesny prezydent Radomia Adam Włodarczyk i ja dostaliśmy zaproszenie na uroczystość pożegnalną zorganizowaną w prywatnej rezydencji ambasadora USA w Warszawie. Ceremonię prowadził Robert McClendon, dyrektor Korpusu w Polsce, wraz z ambasadorem swojego kraju Danielem Friedem. Wręczono mi pośród ogólnego aplauzu tabliczkę pamiątkową, a potem podzielono wielki polsko-amerykański tort. Gości było kilka setek, więc po oficjalnych ceremoniach bawiono się na rozległym terenie rezydencji i na parterze wystawnego budynku.

Warszawa, 2001

PERRY PEDERSEN: Gdyby więcej Amerykanów spędziło przynajmniej dwa lata jako wolontariusze Korpusu lub w podobnych programach, Stany byłyby silniejszym krajem, a świat – lepszym miejscem. Mówiąc w skrócie, popieram sam pomysł, cele i ideę Korpusu.

Korpus mógłby być skuteczniejszy, zwłaszcza w realizacji pierwszego celu – pomocy ludziom z zainteresowanych krajów w pokrywaniu zapotrzebowania na doświadczonych specjalistów. Dotyczy to zwłaszcza uczenia odpowiedzialności i orientacji na wyniki. W czasie szkoleń personel często uczył nas, wolontariuszy, by nie oczekiwać zbyt wielkiej skuteczności czy trwałości naszych działań. W związku z tym wielu wolontariuszy traktowało swoje obowiązki jak hobby.

Bielsko-Biała, 1993

CHRISTINE WOLF: Uważam, że Korpus jest dobrą organizacją, która stale się rozwija. Obecna tendencja, by zatrudniać wię-

DZIAŁALNOŚĆ DODATKOWA WOLONTARIUSZY W LICZBACH

rodzaj działania – liczba uczestników/
beneficjentów

- Dzień Ziemi i Sprzątanie Świata
 - co najmniej 131 800
- edukacja ekologiczna (z przygotowaniem materiałów) – co najmniej 15 220
- letnie obozy językowe – 6235
- kursy językowe – 3156
- zajęcia dodatkowe (praca nad programem szkolnym, reorganizacja biblioteki)
 - 2755
- imprezy kulturalne i sportowe
 - co najmniej 1125
- pomoc dla osób zagrożonych społecznie
 - co najmniej 870
- szkolenia dla nauczycieli
 - co najmniej 840
- konwersacje angielskie
 - co najmniej 675
- letnie obozy sportowe, obozy i kursy ekologiczne – 640
- kluby języka angielskiego
 - co najmniej 320
- szkolenia komputerowe
 - co najmniej 240

cej doświadczonych wolontariuszy, jest sensowna, i myślę, że bardziej odpowiada to potrzebom krajów, które goszczą Korpus. Jestem dumna, że byłam dwukrotnie wolontariuszką. To jedno z najlepszych doświadczeń w moim życiu, pod wieloma względami.

Myślę, że obecność Korpusu w Polsce była korzystna w wielu aspektach. Działanie na rzecz pokoju przez budowanie wartościowych więzi między ludźmi to idea Korpusu – myślę, że część z nas wypełniła taką misję. Mam nadzieję, że w związku z naszą obecnością ludzie zaczęli czuć się swobodniej w kontaktach z Amerykanami, a my wnieśliśmy coś cennego i trwałego w transformację ustrojową.

Jelenia Góra, 1998

PENNY FIELDS: Jestem wielką fanką Korpusu – wolontariat to było doświadczenie, które mnie zmieniło. Mam kontakt z wieloma wolontariuszami, których prowadziłam. Myślę, że to był najlepszy cel, na który Stany wydały pieniądze z budżetu

POZOSTAŁO...

tu zagranicznego. Jestem teraz dyrektorem Korpusu Pokoju w Kambodży. Korpus to miłość na całe życie.
Warszawa, 1998

SYLWIA MARTIN (nauczycielka języka polskiego w Korpusie Pokoju): Myślę, że Korpus pojawił się w Polsce we właściwym czasie. Szkoda, że nie na większą skalę i że na tak krótko.
Toruń, 1994

DIANE ROBINSON: Dobre było to, że Korpus dawał wsparcie. Wiedziałam, że w razie kłopotów pomogą mi. W dużej mierze zostawiali mi jednak wolną rękę. Niedobra była biurokracja, a pewne



Kevin Baker (dyrektor do spraw programowych i szkoleń), Charles R. Baquet III (dyrektor Amerykańskiego Korpusu Pokoju) i tłumaczka z Ambasady na uroczystości zamykającej działania Korpusu w Polsce. Warszawa, rezydencja Ambasadora Stanów Zjednoczonych, 8 czerwca 2001

KWOTA PRZEZNACZONA NA PROJEKTY KORPUSU W POLSCE

Środki na działania wolontariuszy wyniosły łącznie 855 112 dolarów. Na projekty w ramach programu rozwoju drobnej przedsiębiorczości przeznaczono 144 684 dolary. Na projekty z dziedziny nauczania języka angielskiego udzielono wsparcia w wysokości 389 191 dolarów. Program ochrony środowiska dofinansowano kwotą 321 237 dolarów.

zasady wydawały się trochę głupie. W sumie była to jednak uczciwa wymiana. To, czego od nas oczekiwali, było rozsądne.
Bielsk Podlaski, 1994

PAWEŁ ŚWIEBODA (dyrektor w Kancelarii Prezydenta RP): Wolontariusze Korpusu przywozili do Polski „lepsz” świat, byli łącznikami z krajem, który przez całe lata kojarzył się Polakom z rajem na ziemi. Stwarzali ludzki wymiar wielkiego historycznego procesu, jaki był naszym udziałem od 1989 roku. Dawali nam bezcenne poczucie, że nowy amerykański sojusznik naprawdę się nami interesuje. Utwierdzali ludzi w przekonaniu, że wielka polityka to jedno, ale gdzieś głębiej – najbardziej liczy się człowiek. To, że przeszliśmy przez ucho igielne na Zachód, nie było z góry przesądzone. Scenariusze wydarzeń mogły być różne.

Korpus Pokoju wykonał wielką pracę, przygotowując nas do cywilizacyjnego skoku, który zaowocował członkostwem w NATO i UE. Jego największą zasługą była praca organiczna w sprawach prostych, ale wówczas najważniejszych: od nauki języka angielskiego – po kursy z dziedziny przedsiębiorczości.

Na początku lat 90. przyjeżdżały do Polski „brygady Marriotta” – dobrze opłacani doradcy, w większości ekonomiczni, którzy pomagali planować zmiany systemowe, ale budzili także mnóstwo kontrowersji, zwykle „wiedząc lepiej”, co powinno się wydarzyć. Korpus Pokoju był ich przeciwieństwem. Wolontariusze w nim skupieni nie przyjechali do Polski za zyskiem, ale z powołania. Dawali nam solidarność, której tak bardzo się dopominaliśmy.

Warszawa, 2001

Źródła wykorzystane w tekście:

1. Archiwum Fundacji Kopernikańskiej w Polsce.
2. Marek Dąbrowski, *Amerykańscy doradcy w Szczecinie*, „Gazeta Wyborcza” z 27 lutego 1992.
3. *Kobięca rewolucja*, „Gazeta Praca”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 16 maja 1994.
4. *Ochotnicy z Korpusu*, „Gazeta Stołeczna”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 19 listopada 1991.
5. *Pałacyk dla ochotników*, „Gazeta Stołeczna”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 2 grudnia 1992.
6. Beata Pawlak, *Amerykanka w Łosicach*, „Gazeta Wyborcza” z 26 listopada 1992.
7. *Przewodnik amerykański*, „Gazeta Wyborcza” Poznań z 29 października 1994.
8. Wojciech Romański, *Duch przedsiębiorczości na Ochocie*, „Gazeta Stołeczna”, dodatek do „Gazety Wyborczej” z 28 września 1992.
9. „The World of English” nr 2/2001.
10. Jolanta Zarembina, *Lekcja polskiego*, „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 1998.

Motto na s. 1 – „Gazeta Wyborcza” z 26 sierpnia 1994.

Pozostałe fragmenty (bez numeracji) pochodzą z Kolekcji Amerykańskiego Korpusu Pokoju w Polsce w zbiorach Ośrodka KARTA.

MAKE AMERICA A BETTER PLACE.

LEAVE THE COUNTRY.



Of all the ways America can grow, one way is by learning from others.

There are things you can learn in the Peace Corps you can't learn anywhere else.

You could start an irrigation program. And find that crabgrass and front lawns look a little ridiculous. When there isn't enough wheat to go around in Nepal.

You could be the outsider who helps bring a Jamaican fishing village to life, for the first time in three hundred years. And you could wonder if your country has outsiders enough. In Watts. In Detroit. In Appalachia. On its Indian reservations.

Last year, for the first time, Peace Corps alumni outnumbered volunteers who are now out at work overseas.

By 1980, 200,000 Peace Corps alumni will be living their lives in every part of America.

There are those who think you can't change the world in the Peace Corps.

On the other hand, maybe it's not just what you do in the Peace Corps that counts.

But what you do when you get back. The Peace Corps, Washington, D.C. 20525

ADAPTATION CONTROLLED FOR THE PUBLIC GOOD

PEACE CORPS VOLUNTEERS CAMPAIGN

MAGAZINE AD NO. PC-1089-68—7" x 10" (110 Screen)

Also Available: Ad No. 1090-68—9 1/2" x 12 1/2"

Volunteer Agency: Young & Rubicam, Inc.

Volunteer Coordinator: H. George Wolfe, Merck & Company, Inc.

Plakat zachęcający do przyłączenia się do Korpusu

Publikacja powstała dzięki wsparciu Ambasady USA



Wybór i opracowanie tekstów: **Agnieszka Kudelka**

Współpraca: **Małgorzata Kudosz** (kwerendy),
Alicja Wancerz-Gluza (koordynator)

Projekt graficzny: **Danuta Błahut-Biegańska**

Łamanie oraz przygotowanie zdjęć: **TANDEM STUDIO**

Ośrodek KARTA – niezależna, pozarządowa organizacja pożytku publicznego, zajmująca się dokumentowaniem i upowszechnianiem historii najnowszej Polski i Europy Środkowo-Wschodniej. Środowisko KARTY podjęło działalność wydawniczą w 1982 roku, dokumentacyjną – w 1987, legalną – w 1989, międzynarodową – w 1992, edukacyjną – w 1996. W 2005 roku KARTA zainicjowała w Warszawie Dom Spotkań z Historią; od 2009 roku koordynuje działania archiwistyki społecznej.

Na okładce: fot. ze zbiorów Patricka Chapmana

Fotografie i inne materiały ikonograficzne udostępnili: **Archiwum Amerykańskiego Korpusu Pokoju** (s. 1, s. 10, s. 12 prawe, s. 31), **College Park National Archives** (s. 2), **Liceum Ogólnokształcące w Czernichowie** (s. 20 górne), **Miejska Biblioteka Publiczna w Reszlu** (s. 20 dolne), **Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Toruniu** (s. 7 w prawym dolnym rogu, s. 11 prawe), **Park Narodowy Gór Stołowych** (s. 22 oba, s. 23 oba)

Benjamin Burg (s. 13, s. 14, s. 17), **Patrick Chapman** (s. 15 prawe), **Krzysztof Jan Głowczyński** (s. 9 dolne, s. 24), **Beata Jachura-Pressello** (s. 6 dolne trzecie od lewej), **Małgorzata Kujawska** (s. 6 dolne pierwsze od lewej), **Iwona Lamża-Furman** (s. 4, s. 11 lewe, s. 13 prawe), **Sylwia Martin** (s. 3, s. 16), **Carver Nebbe** (s. 6 górne), **Perry Pedersen** (s. 5 dolne), **Diane Robinson** (s. 19 górne), **Krzysztof Strzemeski** (s. 5 oba górne, s. 6 dolne drugie od lewej, s. 7 pierwsze, drugie i trzecie od lewej, s. 18, s. 19 dolne, s. 25, s. 28, s. 30), **Janusz Wojcieszek-Łyś** (s. 9 górne, s. 12 lewe, s. 15 lewe)

© Copyright by Ośrodek KARTA, 2012

Druk: Efekt Sp.j.

Warszawa 2012

ISBN 978-83-61283-73-7

Fundacja Ośrodka KARTA

ul. Narbutta 29

02-536 Warszawa

tel. (+48 22) 848 07 12

e-mail: ok@karta.org.pl

www.karta.org.pl